Nr. 232. We Lwowie, Niedziela dnia 18. Września 1870. **Rok IX.**

Wychodzi codziennie 2. razy o godz. 7. rano, i o 3. popoł. wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne rano.

Przedpłata wynosi:
we Lwowie: kwartalnie 3 złr. 75 centów, miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
kwartalnie w państwie Austrjackiem 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 4 talary 15 sgr.
„ Szwecji i Danji 6 „
„ Francji i Anglii 23 franków
„ Włoch 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i księstw Naddun. 17 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Biuro Administracji „Gazety Narodowej" przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haazenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haazenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, jeez bywają niszczone.

Od Administracji „Gazety Narodowej".

I w tym kwartale „Gazeta Narodowa wychodzić będzie **dwa razy na dzień**, *rano i wieczorem.*

Ekspedycję pocztową tak urządziliśmy, iż dokąd tylko raz na dzień, wieczorem, odchodzi ze Lwowa poczta, tam wysyłamy wieczorem tak poranne jak i wieczorne wydanie *Gazety Narodowej* z tegoż dnia.

Zwrotnych listów prenumeracyjnych w tym kwartale nie rozsyłamy, gdyż **daleko wygodniej** *dla prenumerujących i* **trzykroć taniej** *jest, przesyłać prenumeratę* **przekazami pocztowemi.**

Przygotowujemy wydanie szczegółowej mapy Paryża wraz z wszystkiemi fortyfikacjami i miejscowościami okolicznemi i rozeszlemy ją bezpłatnie wszystkim prenumerantom.

Prenumerata wynosi:

w miejscu:

kwartalnie . . . 3 złr. 75 ct.
miesięcznie . . . 1 „ 30 „

z przesyłką pocztową dwa razy dziennie:

kwartalnie . . . 6 złr. 20 ct.
miesięcznie . . . 2 „ 10 „

z przesyłką pocztową raz na dzień:

kwartalnie . . . 5 złr. — ct.
miesięcznie . . . 1 „ 70 „

Upraszamy o wczesne zamówienia *Gazety Narodowej*, ażeby przy podwójnej obecnie ilości nakładu wcześnie przygotowawszy adresy i uporządkowawszy ekspedycję, prenumerującym bez żadnej zwłoki, ani przerwy z początkiem nowego kwartału przesyłać można *Gazetę*.

Lwów d. 18. września.

(Rozstrój. — Zrywanie Rady państwa przez centralistów. — Z Pragi, Dalmacji i Kroacji — Demobilizacja.)

Wczoraj cesarz zagaił Radę państwa mową tronową, którą podaliśmy w telegramowem wydaniu wiecz. *Gazety*. Trudno się domyśleć, co dzisiaj cesarz odpowie deputacji sejmu czeskiego, i czy spełnią jutro wiernokonstytucyjni swoją groźbę, ustąpienia z Izby niższej, choć tylko do czasu. A przecie w państwie prawdziwie konstytucyjnem, w chwili tak groźnej, kiedy upadek dynastji jest jawnym przedmiotem dyskusji jak gdyby stał właśnie na porządku dziennym rzeczy takie powinne być z góry wiadome conajmniej w głównych zarysach. Co się stało, dzieje i stanie w tych trzech dniach, rozstrzygających o losie konstytucji, nikt nie może przepowiedzieć, taksamo jak o losie obrony Paryża, choć tu pod murami konstytucji nie stoi żaden domowy Prusak zwycięzki, choć rząd nie został obalony, choć nie szarpią wnętrza walki społeczne, rewolucyjne. Ale zerwane są wszelkie wątki rządu z stronnictwami, krajów między sobą i centrum, same stronnictwa są w sobie powaśnione, a najsolidarniejsze jeszcze stronnictwo dąży wicrutnie do poddania Austrji pod rozkazy najnikczemniejszego rządu, najchytrzejszej i najniesumienniejszej dynastji, zespolenia kajdanami z narodem, który pod względem politycznym zdolny tylko do rozboju na zewnątrz, a do lokajowania wewnątrz.

Rzecz szczególna, że o Francji, niesłychanym w dziejach kataklizmem wojennym nad przepaść rzuconej, nikt nie wątpi że ocaleje, że choćby dzisiaj rzucona została pod stopy zdobywcy, jutro, pojutrze się podniesie, kiedy w dzisiejszym stanie witają ją wszystkie ludy, a nawet umiarkowana, monarchiczna większość węgierska jako ognisko przyszłego republikańskiego ustroju Europy — gdy tymczasem o Austrji, od której granic zwycięzki wróg o setkę mil jest oddalony, kiedy nietknięta jej armia, niewyczerpana jeszcze jej kasa, pokój wewnątrz widomy, prawią jakby o tonącej, i w przerażeniu niewiedzącej nawet, u kogo i w czem szukać ratunku.

Oto dzieło ponownych czterech lat rządów konstytucyjno niemieckich!

Cztery lata miał w ręku rządy sam wyskok liberalizmu austrjacko-niemieckiego, i doprowadził do tego, że korona może będzie zmuszona rządzić bez parlamentu, tj. albo wręcz przywrócić rządy absolutne, albo mimo konstytucji, nie znosząc jej formalnie, rządzić absolutnie. A nie z winy opozycji dotychczasowej, tj. ludów nie-niemieckich, bo Niemcy zawsze mieli przewagę; będąc sami faktycznie większością polityczną nie uznawali innej mniejszości, prócz politycznej, tj. która według prawideł konstytucji poddawać się musi uchwałom górującej większości politycznej. Z ich ręki, z ich ducha wychodziły i były wprowadzane i wykonywane ustawy i przepisy. Ale absolutyzm wrócić może właśnie z winy tych wiernokonstytucyjnych, jak właśnie same pisma centralistyczne przyznają, i od czego swe stronnictwo odwieść usiłują.

Wiernokonstytucyjni bowiem podobno postanowili, zebrać się jutro rano przed posiedzeniem Izby niższej, na którem ma nastąpić według regulaminu jej ukonstytuowanie, i w razie, gdyby mniejszość ich była niewątpliwą, jeszcze przed wyborami prezydenta i wiceprezydentów postawić wniosek, aby zawieszono czynności Izby, dopóki rząd nie wyczerpie wszystkich środków, aby otrzymać z Czech delegatów do Izby. Jeśliby wniosek ten upadł, mają wiernokonstytucyjni opuścić Izbę, i tem fizycznie zerwać jej czynności, bo stałaby się niekompletną.

Nam bynajmniej nie zależy na istnieniu Rady państwa. Rządy nawet najabsolutniejsze gorszemi dla nas być nie mogą, jak obecne konstytucyjne. Kiedy sejm nasz obsyłał Radę państwa, sądziliśmy, że obecność tam naszych delegatów jest potrzebna dla podania państwu środków, jakich obecne niebezpieczne położenie wymaga, — dzisiaj jednak widzimy, że na takie prowadzenie spraw zewnętrznych, jakiem się w Wiedniu w ostatnich czasach okazało, tak z naszego stanowiska, jak ze stanowiska państwa, szkoda każdego grosza, szkoda każdego rekruta, gdy się nie umie użyć tej zbrojnej siły państwa. Żadna zaś uchwała Rady państwa nie urodzi w Austrji męża stanu, któryby sprawy państwa poprowadzić był zdolny w duchu jej potęgi i całości. — Kwestje zresztą prawnopolityczne, dla krótkości czasu nie mogą być w niej podniesione, rezolucja nasza nie może nawet przyjść do pierwszych kroków traktowania. My zatem w Radzie państwa dzisiaj nic robić nie mamy. Dlatego tem objektywniej, chłodniej możemy się zapatrywać na zamierzony właśnie krok centralistów.

Jeżeli zatem zamiar ten centralistów potępiamy, to nie z własnego interesu, ale dlatego, że go według prawideł loiki potępić musimy. Zamiar ten wypływa tylko z najnikczemniejszej pychy niemieckiej, podsycanej aż do fiksacji zwycięztwami, do których Niemcy austrjaccy ani krwią, ani mieniem, ani głową na włos się nie przyczynili. Nie chcą być w mniejszości — i basta, — mimo że popadli w mniejszość, na podstawie tej samej konstytucji lutowo-grudniowej, na której podstawie dotychczas większość posiadali. Sami oświadczają, że Rada państwa jak jest dzisiaj, bez delegatów czeskich, jest legalną, ale że tylko z powodów politycznych podoba im się zerwać jej czynności. Jeszcze ta Rada państwa nawet się nie ukonstytuowała, jeszcze nie była im znaną mowa tronowa, która wyłoży zamiary i poglądy rządu, jeszcze zatem ani jako Niemcy, ani jako twórcy konstytucji, ani jako liberały w niczem nie zostali ukróceni, a już ją opuszczają, drzwi jej do nieoznaczonego czasu zamykają!

Powiadają wprawdzie, że reprezentacja Czech powinna się znajdować w Radzie państwa, a przynajmniej winne być użyte wprzódy wszystkie środki konstytucyjne, aby tę reprezentację otrzymać, zanim Izba niższa do swych czynności przystąpić może. Ależ rząd zrobił już to, co **musiał**, t. j. wezwał sejm czeski do obesłania Rady państwa; gdyby tego nie uczynił, możnaby mu zrobić zarzut istotny, i zakwestjonować prawność Rady państwa. Ale jak sejm czeski ma prawo, niema jednak obowiązku obsyłać Radę państwa, tak też rząd **może**, ale nie **musi** rozpisać wybory bezpośrednie. Dlatego i Rada państwa bez wybranej reprezentacji Czech, jest prawną, i tylko od własnej woli rządu zależy, albo wezwać sejm czeski ponownie do obesłania, a ewentualnie rozpisać wybory bezpośrednie, albo natychmiast bez ponownego wezwania rozpisać, albo i wcale nie rozpisać. Mogą ztąd powstać zarzuty dla rządu, ale to nic ubliża prawności Rady państwa.

Powiadają dalej centraliści, że prezydent i wiceprezydenci Izby nie będą należeć do stronnictwa wiernokonstytucyjnego; powtóre, że większość zechce wprowadzać federalizm, a po trzecie, że ustawy wyznaniowe zostaną naruszone. Wszystkie te zarzuty jednak dotyczą z jednej strony przyszłości, a z drugiej niczem te obawy nie są umotywowane. A zresztą, gdyby się ziściły, mogliby wtedy wiernokonstytucyjni Izbę opuścić, zdekompletować, i nie dopuścić tych zmian nawet niewystępując, bo do wprowadzenia ich trzeba większości dwóch trzecich. Prezydenta zaś i wiceprezydentów obowiązuje regulamin i uczciwość, jak nic innego nie obowiązywało pp. Heinów, Giskrów, Hasnerów, Hopfenów, Ziemiałkowskich itd.

Już wcale dziecinnym jest powód ten, że z przybyciem delegatów z Czech, t. j. delegatów niemieckich, bo czescy nie przybędą, i na tę absencję Czechów wiernokonstytucyjni właśnie liczą, stronnictwo ich otrzyma większość. Bezpośrednie wybory przysporzą Niemcom w Izbie niższej co najwięcej 12 do 16 głosów, może zatem otrzymają wtedy większość, a może i nie otrzymają — ale nigdy nie będą jeszcze na tyle silni, aby sami w sobie stanowili komplet.

Jeżeli Niemcy swoim wspomnianym krokiem zdekompletują Radę państwa, wtedy po nadejściu wyegzekwowanych przymusowo delegatów niemieckich z Czech, wypadnie znów reszcie delegatów opuścić, t. j. znowu, ale już niepowrotnie zdekompletować Radę państwa. Wtedy nawet nie wypadnie reszcie czekać na uzupełnienie Izby delegatami owymi, bo Niemcy dali dowód, że myślą tylko o najhaniebniejszem nadużywaniu konstytucji na swoje egoistyczne cele, zgubne dla ludów i dla państwa, i że w tym duchu będą postępować jako większość.

Wszystko to po większej części przedstawiają wiernokonstytucyjnym same nawet pisma centralistyczne, jak *Stara Presse*, *Tagespresse*. Pierwsza np. pisze: „Jeżeliby wiernokonstytucyjni nie dopuścili ukonstytuowania Rady państwa dlatego, że bez Niemców czeskich są w mniejszości, to sobie i konstytucji nic by nie pomogli, ale owszem uświęciliby taktykę Czechów, którzy także tylko tak długo sejmują, dopóki są w większości. Co główna zaś, nagiem usunięciem się od udziału w parlamencie, podaliby wiernokonstytucyjni wrogom konstytucji najjawniejszy dowód w rękę, że teraz trzeba przystąpić do rządzenia bez parlamentu."

Uwaga to słuszna. Rząd być musi, a gdy niemożliwy jest konstytucyjny z winy tych, którzy powinni być orędownikami rządów konstytucyjnych, to niema innego środka, jak wrócić do absolutyzmu.

Centraliści z Izby panów już się prywatnie naradzają nad tą sprawą, i chcą podobno poprzeć swych kolegów z Izby niższej. Dotychczas jednak jest ich w Wiedniu zbyt mało, aby mogli coś stanowczo uradzić. Zrzeszą przebija się u lordów centralistycznych obawa, że rząd gotów zamianować nowych lordów w takiej liczbie, aby wiernokonstytucyjne ich stronnictwo zostało w mniejszości

Organa rządowe jawnie wypowiadają, że gdyby wiernokonstytucyjni zerwali Radę państwa, zadaliby sobie sami i konstytucji, której się mienią paladynami, cios śmiertelny. To jest bardzo zrozumiałe. Jeszcze zresztą stanowcza narada wiernokonstytucyjnych ma dopiero jutro rano przed posiedzeniem Izby niższej nastąpić.

Z czem się zresztą noszą wiernokonstytucyjni, widać n. p. z tego, że *Nowa Presse* wzywa, aby wyrzucono z Izby tych delegatów, którzy mandat do Rady państwa przyjęli pod zastrzeżeniami, t. j. delegatów z Tyrolu, Krainy, dwóch ze Styrji i t. d. Gdy jednak mandat delagata można unieważnić tylko wtedy, gdy jest jaki znaczny zarzut co do wyboru, ma być podniesiony zarzut, że ci delegaci przyjęli od sejmów swoich instrukcje, czego ustawa zabrania. Do tego to najprzód potrzeba Niemcom swych braci z Czech.

Hr. Mensdorff (czyli właściwie książę Mensdorff-Dietrichstein), namiestnik Czech, pojechał do Wiednia z hr. Clam-Martinitzem. Posiedzenia pragskiej komisji ugodowej zostały do czasu nieograniczonego odroczone.

Posłowie dalmaccy przesłali bisk. Strossmayerowi adres zaufania za jego walkę za prawo i ojczyznę. Na przegląd landwerzyckiej brygady kroacko-slawońskiej w Koprzynicy, ma przybyć sam cesarz d. 4. października. W Kroacji rząd aresztuje i usuwa z posad publicznych wielu członków opozycji.

Z Pesztu donoszą, że konnicę i furgony już zdemobilizowano znacznie poniżej etatu pokojowego.

Z rozpraw adresowych sejmu czeskiego. Dokończenie mowy p. Skrejszowskiego:

Spytacie mnie panowie: A jakimże sposobem można zatrzymać ten wóz, aby stanął, i zniewolić organa powożące, aby i nas naładowały na wóz, a nie jak się to już 10 lat dzieje, kazały biedz przy kołach jak żebrakom?

Moi pp., świetny memorjał, któryście załączyli do uniżonego adresu i który już dla honoru dynastji królewskiej Habsburgsko-Lotaryńskiej zasługuje na odpowiedź, przysięgom poprzednich królów z tej dynastji odpowiednią, powiada na stronnicy 5., że prawo pozwalania podatków z dawien dawna przysługuje czeskiej reprezentacji krajowej. „Nie chcemy od naszych posłusznych stanów żądać żadnych kontrybucyj ani podatków inaczej jak tylko na sejmie publicznym."

Moi pp., jeżeliśmy w memorjale powiedzieli, że prawo pozwalania podatków nam przysługuje, jeżeli to więc jest częścią naszego programu, a mojem zdaniem, jest to istotnie częścią naszego programu, gdyż cały naród go wyznaje; jeżeliśmy zatem powiedzieli A, to juścić prawowicie postąpimy, mówiąc B, — otóż my powiadamy, że podatki, bez przyzwolenia naszej prawnej reprezentacji nałożone, są według wszelkiej praktyki konstytucyjnej nieprawnemi. A jestem moi pp., przekonany, że we wszystkich państwach starokonstytucyjnych, w Belgii, Anglii, Szwajcarji nie znajdzie się nikt, któryby twierdził, że prawnemi są podatki, bez pozwolenia prawnych reprezentacyj nałożone Otóż moi pp., jeżeli tak przemówicie, to jestem przekonany, że znajdziecie odgłos u narodu, że podjęta przez nas inicjatywa padnie na ziemię bardzo rodzajną. Nasz naród nie chce już żadnej teorji, naród nasz chce ujrzeć prawo polityczne w praktyce, i jest on przekonanym, że mu to posłuży do utrzymania swego bytu.

Powie kto może, że wkroczyłem na grunt rewolucyjny. Zaprzeczam temu; bo to jedynie legalny grunt i jedyny środek do uchowania władzy wykonawczej od pogwałcenia konstytucji. Gorzko to wprawdzie moi pp., ale wypowiedzieć muszę, bo takie moje przekonanie, że Austrja innej mowy nie rozumie, innemu słowu nie da ucha. Przypmnę wam pp., co w tej sprawie rzekł były mini-

Kronika lwowska.

(Oblężenie Lwowa i kapitulacja. — Jak to dobrze cicho siedzieć, kiedy się gdzieindziej biją. — Pan Bismark, kochany wujaszek, przywiezie nam gościńca za powrotem z Paryża. — Ułybka moskiewska. — Czas krakowski, siadający nad wodami Babilonu. — Doskonały wynalazek filologiczny Dziennika Poznańskiego. — Teatr niemiecki i zapały pruskie panny Löwe).

Jesienna armia wichrów i słoty zaczęła już formalne oblężenie naszego horyzontu. Nie chodzi tu o to, aby nam odciąć zapasy żywności, pozbawić nas wody, i innem korytem Pełtew uprowadzić, ale o to, by przechwycić wszelkie posiłki światła i ciepła, z góry nam nadsyłane, i zmusić nas w ten sposób do kapitulacji z wszelkich pretensyj do pięknej jesieni, o której poeta śpiewał, że jest darów hojną czaszą,

Pełna cześci i boleści,
I kojącej pełna treści

Boleści dość jest, to prawda, chociaż nie tej melancholicznej, którą zapewne rozumiał poeta; ale kojącej treści, to już chyba dziś nie doczytamy się wcale.

Bądź co bądź, kapitulować musimy wobec szturmującej kawalerji wietrznej i całej landwery chmur, co się rozsiały na naszem niebie jesiennem, zwykle tak jasnem i pogodnem. W skutek tej kapitulacji zaczęto już palić w piecach, wydobywać futra od kuśnierzy, i z pokorą oczekiwać na więzienne losy zimowe. Złote lato, bywaj zdrowe!

Dobrze to sobie żartować, ale bardzo źle wojować! Wiele to razy myślę ja sobie, jak to dobrze, że ta okropna wojna gdzieindziej, a nie u nas. Jak to przyjemnie jest także pomyśleć, że dzisiaj Lwów przewyższa blaskiem, zbytkiem i zabawami Paryż, stolicę wszechświata. Cudza bieda jest zawsze skarbem dla sąsiada, bo podnosi wartość jego stanu. Jest to nowy gatunek szczęścia polskiego.

Jest to przecież niemałe szczęście, że nas nie zabijają po czterdzieści tysięcy na jeden raz, że nie rzucają nam granatów na głowy, że nie zdobywają nam naszych cytadeli, które, jak wiadomo, umyślnie wystawiono dla ozdoby miasta. — Nie jest że to szczęście, że możemy sobie spokojnie chodzić po wałach, nie lękając się żadnej zamaskowanej kartaczówki, a wieczorem, w chwili może kiedy gdzieindziej tysiące ciał w jękach kona na pobojowisku, a tysiące dusz żołnierskich już wędruje powietrznemi etapami na miejsce swego przeznaczenia, czyż nie jest to szczęście powtarzam, że my sobie w kasynie toczymy bezkrwawą walkę preferansową, w której niepowodzenie mizerki, lub bohaterskie czyny drugiego króla lub czwartego waleta, pozwalają nam zapomnieć o wszelkich klęskach i bohaterstwach na świecie.

Jesteśmy jednem słowem szczęśliwi po naszemu. Jednej nam rzeczy tylko brak, do której bardzośmy się przyzwyczaili, z którą nam było tak dobrze. Oto nie możemy już wyglądać owej to jakiejś szczęśliwej wojny na wiosnę, która własnemi rękami bez żadnego z naszej strony udziału da nam wszystko, czego tylko pragniemy. Nie możemy wyglądać wojny na wiosnę, bo mamy ją w jesieni. Całe nieszczęście polega na tej niewłaściwości w porze.

Ale jeśli już jakiejś szczęśliwej wojny na wiosnę wyglądać nie możemy, to wolno nam za to spodziewać się dzisiaj szczęśliwego pokoju, który nas jako grzeczne dzieci, co siedziały cicho i nie napierały się, obdarzyć może jakim lukrowanym pierniczkiem. Już też tam Bismark ma coś dla nas w swojem polowem puzderku — to rzecz niezawodna. Co to jest jednak za prezent, o tem nic wiemy Pod tym względem panuje głęboka tajemnica. Można się jednak domyślać, że będzie to cukierek z lukrecji, w formie podziękowania Poznańczykom, że tak dzielnie walczyli za hegemonię pruską.

Moskale także już *ułybajutsa* do Polski. Zaręczają, że już kazali gdzieś wygotować mapę, na której Polska w kształtach W. ks. Warszawskiego, odmalowaną jest bardzo żywemi farbami. Któż nie wie, jak miły jest ten uśmiech moskiewski. Wyobraźcie sobie państwo rabusia, mówiące grzecznie, który czuje, że nabrał więcej, niż udźwignąć zdoła, a ma jeszcze apetyt na różne niezabrane rzeczy. Składa więc część ciężaru z siebie, i uśmiecha się przytem. Jest w tym uśmiechu urok nieopisany.

Od wesołych nowin przechodzimy do smutnych, zupełnie jak w życiu. *Czas* krakowski wypłakał cały wstępny artykuł nad niedolą Rzymu. Są tam takie słowa boleści i smutku, jakie *Czas* chowa tylko dla chwil bardzo sentymentalnego usposobienia. Klęski, mordy i pożogi we Francji są niczem wobec tej okropnej chwili, kiedy żołnierze włoscy, w Rzymie włoskim, włoską zatkną chorągiew. Okropność! nie patrzmy na ten widok!

Są tam w tym samym *Czasie* wielkie przestrogi dla ludzkości. Skądże, jak się zdaje państwu, pochodzą te wszystkie klęski Francji katolickiej? Dla czego tron Napoleona obalony, a on sam w niewoli? Wszystko to jest skutkiem wrześniowej konwencji z Włochami, i wycofania wojsk francuskich ze Rzymu. Przypomina mi to modlitewki, które pobożne niańki każą nieraz dzieciom odmawiać, a które zaczynają się od słów: kto tę modlitewkę codzień, rano i wieczór odmawiać będzie, choćby miał tyle grzechów ile piasku w morzu, zbawiony zostanie.

Ale nie żartujmy z *Czasu*, bo może on z nas chciał tylko zażartować, tobyśmy się dopiero skompromitowali i narazili *Dz. Pozn.* na nowy niepotrzebny wydatek, to jest na umieszczenie nowego wstępnego artykułu, nawołującego do zgody. Co się tyczy tej zgody, to możemy uspokoić *Dziennik Poznański* Zgoda, jak wiadomo, jest zawsze tam, gdzie ludzie pragną jednej i tej samej rzeczy i chcą iść po nią jedną i to określoną drogą. To się do nas wprawdzie nie da zastosować, ale znajdziemy za to dla siebie coś innego. Otóż zgoda z łatwością da się i tam wprowadzić, gdzie nikt nie wie dobrze czego chce, a już tembardziej nie wie, jak zaspokoić te nieokreślone pragnienia swoje. To jest właśnie nasza zgoda, o czem *Dziennik Poznański* powinien był wiedzieć, a nie przyczepiać się do nas niepotrzebnie.

Nie piszemy, broń Boże, wstępnego artykułu, tylko kronikę, o czem poucza wyraźnie tytuł na czele umieszczony, pozwolimy zatem sobie ze stanowiska czysto filologicznego powiedzieć, że wyraz **błąkanina** wynaleziony przez *Dziennik Poznański* jest bardzo szczęśliwem nazwiskiem dla naszej galicyjskiej polityki, i powinien być urzędownie przez sejm i delegację naszą przyjęty. Brzmiało by to dość dobrze: **błąkanina narodowa**, mąż zasłużony na polu błąkaniny narodowej, albo naprzykład: błąkanina narodowa wtedy swój cel osiągnie, kiedy koza przyjdzie do woza itd.

Z wypadków miejscowych nie ma istotnie o czem pisać, teatr sejmowy zamknięty, teatr dramatyczny wiedzie swój żywot kulawy z wielkiem uciemiężeniem sztuki, tak dziś, jako i na wieki wieków, dopóki nam książę kurator na ogólną pociechę żyć będzie. Pusto, głucho, błotno i słotno. Gdyby nie parę złodziejstw od czasu do czasu, monotonja życia lwowskiego stałaby się nieznośną.

Tu jest miejsce powiedzieć słów parę o teatrze niemieckim, z którym zaczyna być nam już trochę niewygodnie. Czego ta panna Löwe żąda od nas, to już doprawdy wiedzieć trudno; juściż pewno nie tego, cobyśmy jej dać chcieli.

Nie dość było pani dyrektorowej, że kosztem wdów i sierot sprowadzonym z szarych końców Germanii spiewakom kazała spiewać fałszywie koło naszych uszu, mimo naszej leniwej wprawdzie, ale ciągłej protestacji, nie dość było pannie Annie Löwe, zapragnęła ona kosztem naszego oburzenia święcić tryumfy pruskie. Sporządziła ona (zawsze kosztem wdów i sierót) parę chorągwi pruskich, i kazała wynieść je na scenę przy dźwięku tryumfalnych pieśni niemieckich.

Można sobie wyobrazić, że chorągwie te (mimo, że przeważnie ludność niemiecka uczęszcza na operę) nie były tak mile przyjęte, jak wystawione. Nawet Niemcy lwowscy nie podzielali pruskiego zapału panny Löwe, i przyjęli chorągwie sykaniem.

Co za dziwny widok! W tym samym gmachu, w którym po jednej stronie przedstawiciele kraju wyrażają uroczyście sympatje swoje dla pokrewnego duchem narodu francuskiego, w tym samym gmachu po drugiej stronie przybłęda jakiś, chlebem wdów i sierot tuczony, śmie rozwieszać publicznie, jakby na pogardę uczuciom narodu, sympatje swoje pruskie!

Jesteśmyż my u siebie? Czy już na przywilej teatralny nie ma żadnej rady? Czy nasza delegacja nie znajdzie siły w sobie do obalenia tak haniebnego przywileju? Te pytania same przychodzą na myśl i powtarzam, zaczyna być nam już trochę niewygodnie z teatrem niemieckim na karku...

Na zakończenie naszej kroniki podajemy wiadomość o koncercie, który ma się odbyć dziś w południe w sali ratuszowej. Dochód jest przeznaczony na korzyść Towarzystwa Opieki narodowej. Kierownictwo koncertu należy do pana L. Marka, którego dwa nowe utwory wokalne będą właśnie na koncercie wykonane. Już to program w ogóle jest bardzo obiecujący, a ci co nie chcą chodzić do teatru niemieckiego, a pragną słyszeć znakomitego spiewaka paryskiego, p. Naudin, znajdą właśnie sposobność po temu.

---

ster justycji w Austrji (dr. Herbst) przy rozprawach w r. 1865, usiłując prowadzić dowód, że sejmy krajowe nie są prawdziwemi reprezentacjami kraju — rzekł on: „Reprezentacja, która nie może sprawić rządowi ambarasu, nie zasługuje nawet na miano reprezentacji.“ (*Sehr gut!*) Proszęż pp., czy mamy pozostawić na sobie odium, iż za popełnione na nas uczynki nie możemy austrjackiemu rządowi żadnego sprawić ambarasu? Moi pp., mojem zdaniem, austrjacki minister justycji prawdę powiedział. — tak jest w samej rzeczy, i powinniśmy to okazać w praktyce. Wszakże nie władamy żadną inną siłą, żadną inną odpowiedzią wobec popełnionych na nas uczynków. Wszakże moi pp., po naszym własnym bycie, t. j. po istnieniu tego Wys. zgromadzenia widzę, że Austrja nigdy nie zważała na słowa. Dopóki rząd austrjacki mniemał, że przy pomocy francuzkiego cezaryzmu będzie mógł o nas stanowić bez nas, dopóty też nie zdawało mu się czasie pytać o nasze życzenia, dopóty nie było mu na rękę rozwiązać sejmu starego i nowe wybory rozpisać. Dopiero gdy po klęsce Napoleona konszachtowany z nim system zdał się narażonym, dopiero wtedy przypomniano nas sobie, dopiero wtedy rozwiązano sejm stary. Innych przyczyn otwarcia sejmu nie odkryjecie, zasiadamy tutaj jedynie ze zmiłowania Bożego. (Wybornie!)

Z tego moi panowie widzicie, że bieda nietylko Dalibora nauczyła gędźć na skrzypkach, ale że i rząd austrjacki tylko wtedy dmie w dudę narodową, gdy mu się źle powodzi — inaczej się zgoła nie troszczy o narody.

Może pp. chcecie wywołać adresem manifestację królewską? Byłaby to wprawdzie właściwa droga, bo gdzieś przecie musi się zrobić początek, musi się rzucić jaką podwalinę roboeie. Ale moi pp., czy myślicie, że osiągniecie zabezpieczenie naszej przyszłości słowami i uznaniem naszego prawa politycznego przez koronę? Przypomnijcie sobie panowie manifest cesarski z dnia 20. września 1865. Czyż panowie wyobrazicie sobie coś chwalebniejszego, coś prawowitszego albo liberalniejszego nad treść tego manifestu? Król przyzywał wszystkie ludy na drogę wolnej ugody wzajemnej, słowa manifestu, są tak serdeczne, tak dla ludów przyjaźne; w każdem słowie przebija się przeświadczenie ojca, że tak iść dalej niepodobna bez ugodzenia się wszystkich ludów. Ale coż się stało z manifestem cesarskim?

Wnet po jego wydaniu powiedział nasz luby kanclerz państwa (wesołość), że to już nie w modzie trzymać się przyrzeczeń cesarskich, i że cesarskie słowo z dnia 20. września stało się zbytecznem. To moi pp. skutek owego szerokiego sumienia, które wczoraj straszyło w tym sejmie. (Powstaje śmiech, a mowca zwraca się do dr. Kliera, który Czechom po mowie Czižka zarzucił szerokie sumienie). Myślę to sumienie polityczne. (Tak się poprawił dr. Klier po upomnieniu marszałka). Pozwólcie mi pp. wątpić, iżbyśmy otrzymali coś chwalebniejszego jak to, co stało w manifeście z dnia 20. września 1865.

I jeżeli słowo tak uroczyste, jak ten manifest, nie zdołało się ostać przed tą ręką niwellującą, żadnych praw pojedyńczych krajów i królestw nieuznającą, to jakiejże mo panowie szukać będziecie rękojmi w słowie mniej uroczystem królewskiego reskryptu? Wybaczcie panowie, gdy wątpię, iżby ta nasza droga do celu prowadziła.

Nie mogę zatem pojąć arcyoficjalnego i dobrodusznego tonu, użytego w adresie, który za kilka godzin przedłożycie Najj. Panu, i postępowanie nasze tłumaczyłby może chyba stan fatalny, w którym się Europa obecnie znajduje. Mesaż cesarski wzywa nas do dojrzałego rozważenia położenia. naturalnie zatem potrzeba podciągnąć największe wypadki pod rozwagę. Narzuca się pytanie: z jakiego to powodu stosunki Europy obróciły się na niekorzyść Austrji? Czy jest nim powodzenie oręża pruskiego? Jeśli tak, to moi panowie winniśmy przedewszystkiem spojrzeć na Francję, którą przed innemi dotknęły zwycięztwa pruskie. Prawda, że szpony pruskich orłów wżarły się w ciało zaskoczonej Francji. Ale kto we Francji został przez to najmocniej wstrząśniętym? Cezaryzm, a wcale nie naród francuzki. Moi pp. Wolna rzeczpospolita Francji pozostanie ogniskiem wszelkiego życia nowej ery w Europie; rzeczpospolita francuzka zatrjumfuje nad cezaryzmem Hohenzollernów jak nad cezaryzmem Napoleonów, a to tem, że pozostanie ogniskiem sympatji wszystkich ludów; za rzeczpospolitą francuzką i jej zachowanie modlić się będą wszystkie oświecone narody Europy, ale za cezaryzm Hohenzollernów i Napoleonów nikt zgoła! (Wybornie! z centrum; tu i owdzie brawa z lewicy, t. j. od Niemców). Kogoż to więc moi pp. wstrząsnęły zwycięztwa Prus we Francji? Nie naród francuzki, ale cezaryzm.

A komuż w Austrji zagrażają te stosunki? Wręcz wypowiadam, że nie ludom Austrji. Gdyż ludy czyniły wszystko co dla państwa da się uczynić. Bez naszego przyzwolenia się pozwoliły Austrji 800.000 żołnierzy za lat dziesięć, pozwoliły wszelakie podatki, różnorakie operacje finansowe, jakich tylko system zażądał. A gdzież te 800.000 żołnierza, gdzie te pieniądze, gdzie znajdzie się pp. te upragnione organizacyje?

Czyż moi pp. ocalenia Austrji szukać się więcej przedstawiających, co to reprezentanci reszty narodów bez nas przedsiębrali? W tem, że system nie zdołał użyć korzystnie tych sił ludów, kiedy przecież dowód niezbity, iż tylko system jest wstrząśnięty, a że byłoby grzechem przeciw naszej własnej krwi, system ten w chwili obecnej jeszcze dalej tolerować. (Wybornie!)

Skoro już moi pp., mówimy w obecnej chwili o ofiarach, to zdaje mi się wypada także względnie, jakie ofiary naród nasz w obecnej chwili ponieść może. W ostatnich czterech latach doświadczył nasz naród najazdu pruskiego, przyjacielsko-austrjackiej indemnizacji wojennej (za poniesione przez wojnę szkody) i z zrządzenia boskiego dwukrotnych nieurodzajów; czyż w takiem położeniu zdołamy jeszcze mówić o ofiarach? Taki system, dający sam do zrozumienia, że nie posiada siły do utrzymania się, i niezdolny do bronienia państwa temi siłami, jakiemi rozporządzał, taki system, moi pp., jest nie do ocalenia, a nasza ofiarność upadnie w bezdenne jezioro, nie pomożemy Austrji, a sami pójdziemy z torbami! Mojem zdaniem pp., jak długo nie mamy przekonania, że Austrja znajduje się w ręku, które umieją gospodarować krwią i mieniem Austrji, winniśmy się wstrzymać z naszą ofiarnością. Jeżeli tak wszystko rozważę, mam prawo spodziewać się, że stronnictwo wiernokonstytucyjne uzna niesłychaną opozycji prawno-politycznej gotowość do poświęceń, jaka się objawia w tym sejmie.

Jeżeli pp. zważycie, jakeście się — nie chcę na was patrzeć, bo p. marszałek zakazał — (wesołość) zachowywali w tym krótkim czasie, odkąd waszą drogą konstytucję zasystowano; jeśli zważycie, iluście ministrów chcieli postawić w stan oskarżenia i poprowadzić niejako na szubienicę polityczną: to rozważcie też, jaka to musi być nasza gotowość do poświęceń, jeśli po takich cierpieniach jeszcze o pojednaniu mówimy. Rozważcie, w co wpadamy z naszą opozycją w obecnej chwili, jeżeli jeszcze innych chcemy ratować, i to ludzi, którzy sobie i bez nas poradzić umieli. Z tem pp. porównajcie, co was za krótkiej epoki systowania spotkało, a poznacie, że was ani na włos nie prześladowano. W epoce systowania (za czasów Belcredego) powodziło się wam tak, jak się wam nigdy powodzić nie będzie, nawet w najświetniejszym perjodzie naszego konstytucjonalizmu. (Oho! z lewicy.) Nie śmiejcie się pp. z tego, ale raczej dziękujcie owym mężom, co w epoce systowania wzięli na swe barki administrację państwa. W waszym bowiem ręku Austrja byłaby się na cztery wiatry rozleciała, i nigdybyście nie byli tego państwa o własnych siłach nanowo podźwignęli. (Wybornie.)

Panmoskwicizm.

Zacytowany w przeglądzie ustęp z *Gaz. Kol.*, świadczy, o czem już nieraz mówiliśmy, iż car z Wilhelmem pozostaje w ścisłem porozumieniu, i że Prusy w nagrodę licznych usług, jakie od Moskwy w wojnie dzisiejszej otrzymały, nie omieszkają jej tego wynagrodzić, a co najprawdopodobniej kosztem Austrji się odbędzie.

Nietylko osobista przyjaźń łączy dwóch monarchów, chciwych władzy absolutnej, ale jeszcze interes materjalny. Moskwa swą neutralnością, jak to wczoraj zacytowane słowa *Gołosu* świadczą, dopomogła Prusom upokorzyć Francję, a tem i urzeczywistnić zjednoczenie Niemiec, za to też Bismark pobłażliwym będzie na usiłowania zlania pod berło cara Słowiańszczyzny całej.

Moskwa nie znalazłszy oporu ze strony Prus i Francji, da sobie radę z załatwieniem kwestji wschodniej, Austrję zaś, jako złożoną z Niemców i Słowian, wspólnie między siebie rozdzielą Wilhelm z władzcą północy. Taki najprawdopodobniej układ istnieje między dwoma przyjaciołmi; stwierdzają to również pisma moskiewskie, przez rząd inspirowane, które, jakeśmy to już przedstawili, życzą sobie upokorzenia Francji, i zburzenia stolicy nadsekwańskiej.

Naród moskiewski w pewnej części skłania się ku Francji, a co jest naturalnem, bo w Moskwie przecież rządy głównie spoczywają w rękach Niemców, a ci dali się poznać ludowi nie zupełnie z dobrej strony. Na owych to malkontentach opierają się organa, zostające pod wpływem nihilistów, którzy oddawna bój z Niemcami wiedli, i prowincje nadbałtyckie zmoskwicić usiłowali.

Publicyści owego stronnictwa, znając chytrą Bismarka przebiegłość, nie dają wiary jego przyrzeczeniom, a nawet sądzą, iż powodzenia dzisiejsze tak go ośmielić mogą, iż załatwiwszy się z Francją i Austrją, wiedziony żądzą władzy i zdobyczy, zażąda zwrotu prowincyj nadbałtyckich, gdy właśnie Moskwa pretenduje do prowincyj słowiańskich z Prusami złączonych, a z czego przewidują przywódcy skrajnego stronnictwa wojnę nieodzowną z Prusakami; do tej więc gotować się zalecają rządowi.

Wiadomo jednak jak są bez znaczenia w Moskwie podobne objawy, — rząd tam nie zwykł jest nigdy zwracać na nie swej uwagi, dziś zaś im schlebia, bo one pozorują przygotowania wojenne, skierowane nie przeciwko Prusom, ale Austrji i Turcji. Mimo to, głosy ultrasów moskiewskich nie mogą ujść naszej uwagi, z nich nie jedną bowiem naukę czerpać możemy.

Niejednokrotnie wykazaliśmy już niecierpliwienie się prasy moskiewskiej z powodu opóźniania się wykonania planów panslawistycznych a raczej, panmoskiewskich, i pragnienie szybkiego rozwiązania kwestji wschodniej. W owych głosach moskiewskich publicystów, wyrażających dążenia Moskwy, spostrzegamy dość nagłą zmianę w zapatrywaniach się na sprawę naszą. Doświadczenie przekonało wrogów naszych, iż skazać na zagładę Polskę można, ale wykonać takiego zamysłu niepodobna, przeciwnie, przekonali się oni, że Polska zadać im może taki cios, jak żadne mocarstwo, a ztąd więc nie dla przyjaźni, ale z konieczności widzą potrzebę zmiany względem nas dotychczasowej swej polityki. Ślady tego spotykamy już w dziennikach. Katkow w *Moskiewskich Wiedomostiach*, niedawno marzący jeszcze o wymordowaniu Polaków i zamienieniu Polski na cmentarz, dziś rzuca się na Prusaków za nieuczciwe postępowanie z Poznańczanami, żeby jednak tem nie zobowiązywać się do czegoś, woła: kwestja Polska istnieć nie może, to sprawa wewnętrzna, domowa. Były przyjaciel Bakunina głosi dalej, iż tworzący się we Francji legion Polski (o czem dzienniki pisały), jest dowodem jednostajnej niechęci Słowian do Prus Co więcej, współredaktor i przyjaciel Katkowa, p. Leontjew, uznając nagłość rozwiązania kwestji polskiej, przyjeżdżał, jak nam wiadomo, do kilku publicystów warszawskich nakłaniając ich do załatwienia drogą ustępstw owej niezgody „domowej“. I polakożerczy *Gołos* zawahał się również w swej polityce tępienia Polaków, snać zwątpił w jej zaradczość i od pewnego czasu zamilkł, niepewny co mu nadal czynić wypada. Kirjejew, jak to ustęp przez nas cytowany z *Birżewych Wiedomostiej* dowodzi, propaguje otwarcie porozumienie z Polakami A tak więc dziś i przeciwnik ich dotychczasowy, dziennik konserwatywny, stale gromiący nadużycia Moskwy w Polsce *Nowoje Wremja* łączy się z poprzednimi w sympatji dla Francji i w uznaniu potrzeby porozumienia z Polakami. W tem ostatniem pismie, redagowanem przez Kirkora, eks-Polaka, znajdujemy odezwę wystosowaną do redakcji, z jakiej niektóre ustępy podajemy, są one bowiem w związku z powyżej wyrażonem przez nas twierdzeniem.

Autor odezwy przedstawia, iż Moskwie grozi niebezpieczeństwo ze strony Prus, które są powodem nieszczęść Polski i rozdziału, jakie między nią a Moskwą panuje, a odezwę swą kończy następująco:

Czas już nakoniec poznać naszego serdecznego przyjaciela Prusaka. Pan (zwraca mowę do redaktora *Gazety*) o ile mi wiadomo, pierwszy zacząłeś wyjaśniać w swojej *Gazecie*, co to są Prusy w stosunku do Moskwy w szczególe, a do Słowian w ogóle; prosimy pana prowadzić dalej zaczęte dzieło, a dogadzając życzeniom ogółu, zechciej przecie zwrócić uwagę na następujące temata, oparte na wyciągach ze źródeł niemieckich:

1) Dawne niemieckie cesarstwo występuje na scenę w pruskim mundurze z taką siłą, jakiej nigdy nie było, a to ku zagładzie Słowian.

2) Prusy swoim machiawelizmem przechodzą wszystko, co tylko było w tym rodzaju w historji, a przecież zostają bez zarzutu w opinii powszechnej.

3) Prusy zawierały traktaty zawsze w tym zamiarze, by ich nie dopełniać, a tylko, by zręcznie osnuć swoją ofiarę i następnie o śmierć przyprawić. Mamy tego przykład na Polsce, gdzie panom pochlebiały, pomoc przeciw nieprzyjacielowi przyrzekały, a w tymże czasie podział ich kraju nakreślały.

4) Rząd pruski systematycznie i skrycie wprowadzał elementa rozkładu w sąsiednie kraje, w szczególności u Słowian.

5) R z ą d p r u s k i g ł ó w n y m j e s t w i n o w a j c ą n i e n a w i ś c i P o l a k ó w k u M o s k w i e, w o b e c n y m w i e k u j a k b y ł w p r z e s z ł y m.

6) Rząd pruski systematycznie dąży do zniemczenia Słowian i zagarnięcia ich ziemi

7) Przyjaźń z Prusakami jest niebezpieczniejszą od otwartej niezgody; dowodzą tego fakta przeszłości i obecnego czasu.

8) Francja prowadziła z Niemcami wojny zawsze dla obrony nietylko celto-romańskich, lecz i słowiańskich plemion.

9) Olbrzymie postępy sprzymierzonego Niemców oręża we Francji jasno dowodzą, że dzisiaj niebezpiecznie oddalonemu państwu stać na uboczu, i że niezależność swoją ocalić może tylko za pomocą plemiennej siły.

Ztąd nauka dla Słowian następująca:

10) Słowianie nie umieją użytkować nauki dziejów; w XIX. stuleciu celują równie jak pod panowaniem Karola W. niepojmowaniem swoich interesów.

11) Żeby nieutonąć w morzu niemczyzny, zaiste porzucić trzeba dotychczasową ślepą rutynę, i powstać twórczymi ludźmi, postępować wedle zasad cywilizacji i słuszności.

12) Bismark nie odważyłby się opętać Francji intrygami i doprowadzić ją do kresu nieznośnego położenia, gdyby celto-romańskie plemię tak było złączone jak germańskie.

Na zakończenie dodam to, że Polska i Litwa niegdyś dobrze przysługiwała się Moskwie przez to, że w ciągu wiekowego czasu na swych barkach dźwigały brzemię obrony słowiańskiego wschodu przeciw giermanizmowi. Nasi Prusacy postarali się o to, żeby owe siły polsko-litewskie przeszły częścią w bezwładność, częścią znowu służyły niemieckiemu elementowi przeciw Moskwie.

Widzimy z powyższego, iż autor odezwy tak jak i redakcja *Birżewych Wiedomosti* obawiają się, aby Bismark przy swej zręczności, nie zjednał sobie w Polsce stronnictwa z pomocą którego Moskwie mógłby plany zamącić a ztąd dowodzą, iż Prusy są głównym powodem naszych nieszczęść i że w ich interesie leży zasilać nienawiść w Polakach do Moskali. Dla osiągnięcia swych celów i zyskania naszych względów Moskale już nawet wymyślili nową kartę Europy z wielkiem ks. Warszawskiem. Rozumiemy jednak dobrze owe umizgi, Moskale w imię panslawizmu a raczej panmoskwicizmu ułudnemi frazesami chcą nas w sieć swą ułowić, na wszelkie więc ich przedstawienia możemy tylko odpowiedzieć, iż porozumienie z katem nie jest możebne, bo wszelkie układy tylko wolni z wolnymi zawierać mogą, a z tej przeto racji Polska z żadnym z swych zaborców nie może wejść w ścisłe porozumienie.

KORESPONDENCJE GAZETY NARODOWEJ.

Warszawa d. 13. września.

Darujcie mi, że tak dawno nie odzywałem się do was. Odgrywający się na zachodzie dramat zajął całą naszą uwagę i wprawił umysły nasze w stan anormalny, gorączkowy. Wszyscy bez wyjątku mieszkańcy prowincji naszej zarówno zainteresowali się obecną wojną, wszyscy zapomnieli o gniotącem nas jarzmie i o własnej niedoli, a śledzą z żywo bijącem sercem pentę y krzyżackiej hordy. Nie potrzebuję wam nadmieniać, że powszechne nasze sympatje są po stronie Francji — nawet żydzi, którzy w Poznańskiem i w waszej Galicji są jawnymi prusofilami, (myli się korespondent W Galicji tylko wyjątkowo między żydami są prusofile. p. r.) u nas podzielają szczerze ogólne uczucie narodu. Sympatje nasze dla Francji nie są już tak ślepe i absolutne jak niegdyś; dziś patrzymy się trzeźwiej na rzeczy i przekonani jesteśmy, że toczącą się wojna w żadnym razie nicby nam bezpośrednio nie przyniosła; — wszyscy jednak jednogłośnie i serdecznie życzymy narodowi francuzkiemu odparcia i zgniecenia najazdu.

Nie będę wam szczegółowo opisywał pojedyńczych objawów tych uczuć w stolicy naszej. dość będzie gdy powiem, że niepowodzenia Francuzów wzbudziły jawne, na ulicach spostrzegać się dające osłupienie i rozpacz; chodzimy wszyscy jak błędni.

Ztąd nie dziw, że wszystkie nasze kwestje wewnętrzne zeszły na drugi plan, że własna, najbliższa rzeczywistość stała się nam poniekąd obojętną.

Ucisk jednak moskiewski ani na chwilę nie zwolniał; reformy, niszczące narodowość i odrębność kraju następują jedna po drugiej. Dowodem tego świeża reforma tutejszej władzy municypalnej, tudzież podciągnięcie zakładów dobroczynnych pod zarząd centralny w Petersburgu.

Tutejsza biblioteka p u b l i c z n a ma wkrótce zmienić swój charakter i być przemienioną na u n i w e r s y t e c k ą; rozporządzenie w tym względzie nadeszło już z Petersburga.

Oddawna już Moskale nosili się z tym projektem; rektor uniwersytetu, Ławrowski był jego gorącym zwolennikiem. Łatwo zrozumieć cel i skutki takiej zmiany: biblioteka przestanie być dostępną dla ogółu, czytelnia publiczna, dziś przy bibliotece istniejąca, zostanie zniesiona, cały ster biblioteki obejmie uniwersytecka, moskiewska władza....

Odbyte onegdaj otwarcie uroczyste uniwersytetu miało charakter czysto moskiewsko-prawosławny: śpiewano na niem po dwakroć hymn moskiewski, obecny był archijerej i mnóstwo popów, cała zresztą publika składała się z jenerałów i czynowników; studentów było zaledwie kilkudziesięciu.

Przed paru tygodniami przylepił ktoś na pomniku Paszkiewicza plakat, ośmiewający tego wszawego bohatera; od tego czasu postawili Moskale na straży czerkiesa, który dzień i noc broni nietykalności monumentu.

Mogę was upewnić, że wszystkie pogłoski o ruchach wojsk moskiewskich są bezzasadne; wprawdzie dzienniki wciąż wzywają rząd do baczności i rychłej reformy armii, rząd jednak dotąd żadnych ważniejszych nie przedsiębierze kroków.

Przegląd polityczny.

Półurzędowa korespondencja z Berlina do *Kol. Gaz.* stwierdza to, cośmy nie raz powiedzieli, iż mimo pewnej w narodzie moskiewskim niechęci do Prusaków, car z Wilhelmem jest w ścisłem porozumieniu i wzajemnie sobie dopomagają w swych pangiermańskich i panmoskiewskich planach.

„Warunki pokoju — pisze korespondent — będą Francji podyktowane jedynie przez państwa niemieckie. Lamentacje na rzecz całości Francji, przebrzmiewają tu bez posłuchu, bez zwrócenia na się uwagi. Że Niemcy są w tem korzystnem położeniu, iż mogą to uczynić, zawdzięczają to oprócz waleczności swego uzbrojonego narodu, j e d y n i e t y l k o Moskwie, która w naszej walce z Francją okazała nam się przyjaźną i użyteczną...

„Car przychylnie i z uznaniem ocenił nasze położenie. W skutek jego postanowień skłoniła się Dania do rozsądnej polityki wobec Niemiec, Austrji zaś nie dozwoliły one iść bezwzględnie za niedorzecznemi planami p. Beusta. Historja wkrótce może najzupełniej nas o tem pouczy, że nie było to zasługą kanclerza, że związek północno niemiecki i Niemcy południowe mogą dziś zająć przyjaźne (?) wobec Austrji stanowisko. Wymuszona neutralność Austrji musiała także i na stanowisko Włoch, gdzie mniej było złej woli, wpływ swój wywrzeć, i rządowi florenckiemu przeszkodzić w porzuceniu polityki neutralności. Anglja w tej wojnie wysunęła naprzód handlowe swe interesa. Gdy przyjdzie do pokojowych układów, w t e d y n i e b ę d z i e m y z w a ż a ć n a ż a d n e n e u t r a l n e m o c a r s t w o p r ó c z M o s k w y. Oczywiście, że przedewszystkiem muszą Prusy porozumieć się ze swymi niemieckimi sprzymierzeńcami i towarzyszami broni, i ich interesa zastrzedz, ubezpieczając je przed próżnością, żądzą zemsty i zaborów narodu francuskiego. Przeciw tym właściwościom francuskiego narodowego charakteru muszą Niemcy zająć obronne stanowisko, które wyjdzie na korzyść spokoju Europy, a nigdy nie może być jej niebezpiecznem.

„Prusy przeto nie mogą zawrzeć pokoju, któryby nie zawierał strategicznego ubezpieczenia południowo-zachodniej granicy Niemiec. To jest ogólne żądanie całych Niemiec. Można powiedzieć, że obudziłoby to powszechne a dla wszystkich niemieckich panujących niebezpieczne oburzenie, gdyby zapominając o ofiarach, jakie naród niemiecki w wojnie tej poniósł, nie upierano się wytrwale przy tem zabezpieczeniu się na wypadek możliwej ponownej wojny z Francją. Z Moskwą mogą niemieckie rządy co do warunków pokoju przyjaźnie się porozumieć. Sądzimy nawet, że N i e m c y m o g ł y b y p r z y u k ł a d a c h m i e ć w z g l ą d t a k ż e i n a i n t e r e s a M o s k w y, i u j ą ć s i ę z a n i e m i, g d y b y s o b i e t e g o w P e t e r s b u r g u ż y c z o n o. Stanowczo zaś musimy w interesie Niemiec usunąć myśl kongresu, na którymby i inne mocarstwa były reprezentowane, a to z powodu mniej przyjaźnego a nawet nieprzychylnego nam zachowania się mocarstw, które z konieczności tylko pozostały dotąd neutralnemi.“

Staats-Anzeiger podaje podług *Moniteur universel*, wychodzącego w Nancy, następujące urzędowe obwieszczenie:

N a n c y, 8. września. Departament Meurthe: Ponieważ kładziono kamienie na szyny kolei żelaznych, prócz tego zdarzało się, że niektóre osoby strzelały do szyldwachów a nawet do transportów rannych, podaje podpisany prefekt departamentu Meurthe do wiadomości publicznej, że oprócz ukarania winowajców odpowiednio do ogłoszenia jeneralnego gubernatora, władza wojskowa uczyni gminy, w których okręgu podobne zdrożności miałyby się powtórzyć, za nie odpowiedzialnemi, i że się mieszkańcom wpoi za pomocą kar pieniężnych i kontrybucyj to przekonanie, iż leży w ich interesie nietylko powstrzymać się od wszelkiego nieprzyjaźnego zachowania się, lecz także baczyć na to, aby coś podobnego nie działo się ze strony osób, nie należących do gminy.

Prefekt departamentu Meurthe,
(pod.) hr. R e n a r d.

Widzimy z powyższego, iż Prusacy z ścisłością fotograficzną w postępowaniu naśladują przyjaciół swych Moskali.

Z Florencji piszą: *Riforma* i inne dzienniki liberalne surowo oceniają odezwę jenerała Cadorny do Rzymian, którą *Gazz. uffiz.* ogłosiła. Zdaniem ich bowiem należało posiąść Rzym na mocy prawa narodowego, nie zaś ze względów „bezpieczeństwa publicznego“ jedynie zająć. Dzienniki opozycyjne nalegają, aby natychmiast przenieść stolicę Włoch do Rzymu. Papież przyjął przyjaźnie hr. Ponzę di San Martino, ale kiedy ten dotknął misji swojej i odczytał list króla, Papież zawołał z uniesieniem: „Nie jestem prorokiem ani także synem proroka, ale powiadam wam, że w Rzymie nie pozostaniecie.“ Ponza starał się ofiarami poręki upewnić Papieża i uczynić go przystępnym dla układów, lecz Pius odpowiadał mu na to słowami Pisma św. Kiedy następnie Ponza pytał o postępowanie wojska papieskiego przy wtargnięciu wojsk włoskich, odpowiedział Papież, że pod tym względem nic nie postanowił, a Opatrzność wskaże mu, co ma dalej robić. Tak więc spełznął ten krok ugodowy. Ponza pożegnał zaraz Papieża. Dywizja Cosenza zajęła Viterbo. Słychać, że rząd zamierza zwołać wkrótce parlament.

Gaz. uff. ogłasza już akta, tyczące się sprawy rzymskiej, a mianowicie misji hr. Ponza di San Martino. Poprzedza je zaś temi słowy:

„Wobec ważnych wypadków w Europie i politycznych stosunków Włoch, rząd królewski polecił hr. Ponza di San Martino udać się do Rzymu i wręczyć Ojcu św. list króla. Cel tego wysłania wykazuje się z instrukcyj, udzielonych mu przez prezesa Rady ministrów“.

Dokument ten następującej jest osnowy: Prezes rady ministrów do hr. Ponza di San Martino.

Florencja 8. września 1870.

Panie hrabio! W uroczystej chwili, kiedy rząd królewski zdaje się być powołanym w interesie Włoch jak i Ojca św. przedsięwziąć kroki stosowne do zabezpieczenia terytorjum narodowego, odbierasz pan polecenie udania się z listem królewskim do papieża monarchy. Król jako opiekun i poręczyciel losów Włoch i jako katolik, dbając w wysokim stopniu o to, aby przyszłość Stolicy św. i Włoch nie były narażone na niebezpieczeństwa, którym odwaga Ojca św. pragnęłaby stawić czoło, czuje wobec katolicyzmu i Europy potrzebę wzięcia na siebie obowiązku utrzymania porządku na półwyspie i bezpieczeństwa stolicy św. pod własną swoją odpowiedzialnością. Rząd królewski nie odpowiedziałby zadaniu swemu, gdyby chcąc powziąć postanowienie, musiał dopiero czekać, ażby agitacja sprowadziła groźne wypadki i przelew krwi. Poprzestajemy na wejściu wojsk naszych na terytorjum rzymskie, jeźli okoliczności okażą tego potrzebę, przyczem zostawiamy ludności pieczę własnego zarządu.

Rząd królewski ograniczy się w swojej władzy wyłącznie na utrzymaniu i opiekowaniu się nieprzedawnionemi prawami Rzymian, tudzież temi sprawami, które wiążą świat katolicki z zupełną niezawisłością panującego papieża. Pomijając wszelką kwestję polityczną, mogącą być poruszoną za pomocą wolnego i pokojowego objawu ludu rzymskiego, rząd królewski postanowił dać potrzebne rękojmie duchownej niepodległości Stolicy św. i takową związać także za przedmiot przyszłych rokowań między Włochami a dotyczącemi państwami.

Będziesz się panie hrabio starał przekonać Ojca św., jak uroczystą jest obecna chwila dla przyszłości kościoła i państwa. Głowa katolicyzmu znajdzie w ludności włoskiej głębokie przywiązanie i utrzyma nad brzegami Tybru stolicę swoją, przez każdą ludzką powagę szanowaną i niezależną.

JKMć zwraca się do najwyższego kapłana z czułością syna, z wiarą katolika, z uczuciami króla i Włocha. W obecnej chwili, kiedy najszczególniejsze instytucje i pokój ludów są zagrożone, Jego Świątobliwość nie odepchnie ręki, która jest mu podaną lojalnie w imię religii i Włoch.

Proszę przyjąć itd.

G. Lanza.

Ostatni okólnik ministra spraw zagranicznych włoskich brzmi:

Florencja 7. września 1870.

Rząd królewski miał dość sposobności wskazania w ostatnich latach na niebezpieczeństwa, wynikające z antagonizmu rządu papieskiego i włoskiego.

Niebezpieczeństwo te często uznane przez mocarstwa, nie miały jednak charakteru tak wyraźnie groźnego, jaki dziś przybierają, jak na to zwróciłem uwagę w okólniku z d. 27. sierpnia. Jest to zasadą uznaną przez wszystkie władze, że każdy rząd ma prawo i obowiązek czuwania nad swem bezpieczeństwem i przeszkodzenia wszystkiemu, z czego może dla niego wyniknąć jakieś niebezpieczeństwo, lub też przeszkoda w opiece praw swych obywateli. — Konwencja wrześniowa zostawiła tu rządowi królewskiemu swobodę działania w danych lub nieprzewidzianych wypadkach, w czasie, gdyby stan rzeczy w państwie rzymskiem stanowił bezpieczeństwo lub groźbę przeciw spokojności Włoch.

Jeżeli więc we wrześniu r. 1864, kiedy nie upoważniało do mniemania, że próba pogodzenia interesów Rzymian z interesami Włoch świętej nie zakończy się w zupełnym spokoju, uznano za słuszne dodanie tego warunku, jest rzeczą zbyteczną dowodzenie, że jego zastosowanie dziś jest na czasie.

Włochy, obowiązane jako sąsiednie państwo dwóch mocarstw wojujących do zabezpieczenia swego spokoju, nie mogą tego uczynić w skutek stanu rzeczy, jaki w środku półwyspu utrzymuje rząd teokratyczny, będący w zupełnej nieprzyjaźni z Włochami, nie mogący podług własnego zeznania istnieć bez obcych interwencyj, a dający w swym kraju podstawę operacyj dla wszystkich żywiołów nieporządku.

Dziś, gdy wojna między Francją a Niemcami przybrała charakter gwałtowny, zwiększyły wielką niepewność wśród stosunków międzynarodowych, nie idzie już w kwestji rzymskiej o słuszną rewindykację narodowych praw i naszych interesów, ale raczej o konieczne dopełnienie obowiązku, będącego podstawą bytu dla rządów.

Jego królewska Mość, jako stróż nietykalności narodowej ziemi, jako monarcha katolicki, nie chcący zostawić przypadkowi losu naczelnika kościoła, bierze na siebie, jak to jest jego obowiązkiem, odpowiedzialność za zabezpieczenie stolicy świętej.

Rząd jego królewskiej Mości zastrzega sobie, że nie będzie czekać aż agitacja w państwie rzymskiem, skutek naturalny zewnętrznych wypadków, doprowadzi do wylewu krwi między Rzymianami i obecnemi wojskami. Byłoby to odrzuceniem swych powinności, dla bardzo lekkich pobudek, wystawienie na [illegible] opłakany Ojca świętego, niewzruszonego w swym oporze, Rzymian, którzy zapewniają nas, że chcą decydować swych praw i bezpieczeństwa, [illegible] i bez [illegible]. Zajmując stosowną postawę [illegible] bezpieczeństwa [illegible] względem [illegible]

Rząd królewski, utrzymując wyraźnie w prawo narodowe, zamknie się w granicach czynności zachowawczej i opiekuńczej względem prawa Rzymian do rozrządzania swym losem i interesów każdego państwa, mającego katolickich poddanych, co do zabezpieczenia nienaruszonej niezależności papieża. Co do ostatniego punktu, powtarzam, że Włochy są gotowe do traktowania z mocarstwami, względem warunków zabezpieczenia niepodległości duchownej najwyższego papieża.

Podpisano *Visconti Venosta.*

Rozpuszczono po Rzymie następującą proklamację tajną:

Rzymianie! Właśnie 21 lat temu, jak ogłosiliście rzeczpospolitę, i tym sposobem wpłynęliście na przyszłość Włoch i świata. Rzeczpospolita pokonaną została [illegible] przez 10 lat prześladowań. Mówiono o odrodzeniu się Włoch, ale stolica ich pozostała niewolnicą księży. Pokładaliśmy nadzieję na [illegible] jeżeli nie dla naszego, [illegible] Gorz[illegible] rady [illegible] księży [illegible] rządów [illegible]

Dwa razy chciał was Garibaldi oswobodzić i dwa razy [illegible] kul, raz [illegible] gdy jedno słowo króla włoskiego byłoby wystarczyło, aby kajdany wasze skruszyć, [illegible] on [illegible] kto [illegible] czegoż [illegible] się? Za kilka dni Francja obwoła rzeczpospolitą, Hiszpania pójdzie za tym przykładem, a Włochy podlegać będą królowi, który je oszukał i zdradził, a Rzym papieżowi, który go oddał na łup obcym najemnikom?

Nie Rzymianie, szlachetniejsze czeka was zadanie! Podnieście chorągiew, której tak dzielnie w r. 1849 broniliście, ogłoście republikę nie rzymską, lecz włoską! Wasza chorągiew będzie zatkniętą równocześnie we wszystkich większych miastach; od Palerma do Turynu, od Medjolanu do Neapolu, od Genui do Wenecji oczekują tylko hasła, jak niemniej żołnierze Włoch oczekują go, ci prawi synowie ludu, którzy widzą się skazanymi strzelać do swoich współobywateli, a będąc żołnierzami królewskiemi, muszą trzymać straż papieża.

Powstańcie Rzymianie! nie wahajcie się! Każda stracona chwila niesie wam zgubę. Wasz komitet jest pośród was, i stanie na waszem czele w dniu walki. Każda broń jest dobra i każdy środek dozwolony, gdy idzie o odkupienie praw nieprzedawnionych. Ale my posiadamy broń i pieniądze, i dajemy je każdemu, coby chciał oddać życie za ojczyznę.

Rzym 3. września 1870.

Komitet republikański.

Kronika wojenna.

Rozkaz dzienny, wydany przez p. Gustawa Flourens szefa 63 batalionu gwardji narodowej, zwraca na siebie uwagę tendencją, odpowiadającą zupełnie dawnemu hasłu naszemu: „Za naszą i waszą wolność!" Brzmi on:

Zwyciężyć lub zginąć.

Chcemy tego wszyscy niezłomnie; pokażemy, jak umiemy kochać ojczyznę.

Nie dla samej Francji walczymy, walczymy dla ludzkości całej, walczymy nawet za Prusy republikańskie.

Inne ludy nie opuszczą nas i klęski naszej mężnej armii pomszczone będą pod murami Paryża.

Potrzeba, aby Paryż zwyciężył albo stał się drugą Saragossą, pragnąc raczej zagrzebać się pod ruinami niż się poddać.

Jedność, wytrwałość, wiara w przyszłość, a zwyciężymy.

Wszyscyśmy dzisiaj Francuzi i nic więcej, wszyscyśmy republikanie i nic mniej.

Nie ma najmniejszego odcienia, któryby nas rozdzielał.

Precz z niezgodą, precz z tranzakcją z nieprzyjacielem, a zbawimy Francję!

Wasz kochający dowódzca

Gustaw Flourens,
dowódzca 63. batalionu

Paryż 11. września 1870.

Jenerałowie, którzy nie podpisali kapitulacji sedańskiej. Według doniesienia *Monitora*, jenerał Pellé i adjutant jego Rainvilliers wzięci zostali do niewoli w Sedanie. Dzielny jenerał, równie jak jeden z jego kolegów, odmówił przystąpienia do kapitulacji. Oto list, który jenerał pisze do swej żony z Sedanu 3. września:

„Jestem jeńcem wojennym wraz z całą armią. Żaden naród nie doznał nigdy podobnej hańby. Powiedz twemu bratu, że gdy czytać będzie o zwołaniu rady wojennej, która się odbyła dla poddania armii, dostrzeże, że dwóch jenerałów nie dzieliło zdania, aby się poddać. Nie wymieniono ich. Powiedz mu, żeby napisał dla wiadomości wszystkich, że tymi dwoma jenerałami byli jenerał Pellé i jenerał Carré de Bellemare.

Jenerał dywizji, *Pellé.*"

Drobiazgi paryzkie. Na bramie tryumfalnej de l'Etoile w Paryżu, ustawiono silną baterję kartaczownic.

W forcie Vincennes organizują się parki artyleryjskie. Nagromadzono tam znaczne zapasy rac kongrewskich, które użyte być mają na nieprzyjaciela w razie szturmu.

Liczba armat użytych do obrony Paryża wynosi około 6 000.

Wszyscy posłowie zagraniczni w Paryżu, wywiesili flagi państw swoich na domach przez siebie zamieszkałych.

Rzeka Sekwana pod Paryżem, zabrukowaną można powiedzieć została eksplodującemi torpillami

Movimento podaje następujący list:

Caprera 7. września.

Do moich przyjaciół!

Mówiłem wam wczoraj: wojna na zabój z Bonapartym. Dziś do was mówię: trzeba pomagać rzeczypospolitej francuskiej wszelkiemi sposoby.

Chociażem inwalid, ofiarowałem jednak moją osobę na usługi paryskiego rządu tymczasowego, i mam nadzieję, że będę w stanie wypełnić obowiązki, na siebie przyjęte. Tak, moi współrodacy! powinniśmy poczytywać sobie za święty obowiązek pomagać naszym braciom Francuzom.

Misją naszą nie będzie zaiste walczyć przeciw braciom naszym niemieckim, którzy będąc narzędziem opatrzności, na proch starli zarodek tyranii ciężącej nad światem, lecz idziemy podtrzymywać jedyny system rządowy, który może dać pokój i pomyślność narodom.

Powtarzam raz jeszcze: wypada koniecznie wszelkiemi możliwemi sposoby podtrzymywać Rzeczpospolitę francuską, która, dzięki nieszczęściom odzyskawszy mądrość, zawsze będzie jedną z najpiękniejszych kolumn odradzającej się ludzkości.

Józef Garibaldi.

List ten na który zupełnie zgodzić się nie możemy, chociażby z przyczyny, iż uważa Napoleona III. jako filar despotyzmu, zapominając o Moskwie i Prusach — zamieszczamy dlatego że jest jedną z charakterystyk czasu obecnego List ten bowiem napisany został w czasie kiedy tak zwane stronnictwo czynu w Nicei podniosło rokosz przeciw Francji w celu oderwania się od niej i wzywało właśnie Garibaldego, jako patrjotę włoskiego, a do tego Nicejczyka rodem, do popierania tego zamiaru.

KRONIKA.

— **Kurjerek lwowski.** Jeden z niemieckich profesorów wszechnicy lwowskiej, prawdopodobnie pędzony znanym *Drang nach Osten*, a poczuwszy usuwającą się już tutaj podstawę dla takiej misji, przed kilkoma miesiącami podał do rządu moskiewskiego prośbę o posadę profesorską przy wszechnicy w Dorpacie lub innej moskiewskiej gub., gdyż przedmiot jego wykładanym być może po łacinie. Ze względu, iż wielu Niemców równie jak on nie znających języka moskiewskiego, otrzymało posady przy wszechnicach carskich, pan profesor był niemal przekonanym, że prośbie jego zadość uczynionem będzie, ile że takowa gorliwego doznawała poparcia ze strony poważnego bankiera petersburgskiego pana S. W tych dniach nastąpiło jednak rozczarowanie — pan profesor otrzymał grzeczną, lecz odmowną odpowiedź, gdyż zdaniem rządu moskiewskiego, „znajomość języka moskiewskiego lub przynajmniej jakiego innego słowiańskiego jest obecnie konieczną." Zawiedziony w nadziejach profesor odmowną tę odpowiedź odczytał onegdaj w gronie przyjaciół, którzy pocieszali go, iż to snać los chce tego, ażeby pozostał we Lwowie. *Alles recht, dass es das Shicksal will, aber die Polen wollen es nicht, und die kümmern sich wenig um das Schicksal* replikował profesor. i towarzystwo uznało nareszcie jednomyślnie, iż Polacy koniec końcem *sind doch gute Kerle*, zważywszy mianowicie okoliczność, iż gdyby to tak Niemcom narzucali się Polacy jak im Niemcy, to bez długich ceremonij zostaliby wypędzeni.

My jednak „wypędzać" od siebie nie umiemy nikogo; nie wypędzamy nawet komedjantów panny Löwe, tylko żądamy od władz najwyższych usunięcia przywileju, wydającego im na pastwę fundusze nasze i serdeczne uczucia nasze, albowiem z funduszów tych wyprawiane bywają błazeństwa i sprawiane bywają plugawe chorągwie, ubliżające naszej godności i hasłom naszym najdroższym. Publiczność zresztą umiała dotąd zachować tyle powagi, że czynnie nie zamanifestowała niemieckiej scenie swego oburzenia, lecz domaga się sprawiedliwości gdzie należy, wołając: P r e c z z t e a t r e m n i e m i e c k i m!

Dziś w teatrze polskim dramat z powieści Wiktora Hugo „Nędznicy" (*Les Miserables*) w t r z y n a s t u (serjo) odsłonach z barykadami na scenie etc.

Zmarł tu onegdaj ś. p. Fryderyk Ludwik Pohlman, dekorator teatru Skarbkowskiego, któremu zawdzięczamy całe urządzenie naszej sceny. W zawodzie swoim jak świadczą liczne dekoracje naszego teatru, nieboszczyk był bardzo biegłym i pracowitym. Dziś o 3. po południu z gmachu teatralnego odbędzie się pogrzeb jego.

W Milatynie pod Lwowem odbył się d. 15. bm. odpust, na który ze Lwowa jak i z okolicy zebrało się wielkie mnóstwo pobożnych. Co jednak najsmutniejsza, że pośród pielgrzymów pobożnych znalazł się złodziej, który ukradł w kościele odpustowym skarbonkę, zawierającą 200 złr. w drobnej monecie.

W Biłce Szlacheckiej, również pod Lwowem położonej w tych dniach skradziono we dworze 5 koni rasowych. Policja lwowska, zawiadomiona o wypadku, wyśledziła złodzieja z końmi w Krzywczycach.

— **Mianowania.** Koncypista p. Józef Wisłocki, mianowany sekretarzem przy dyrekcji dóbr bukowińskiego gr. wsch. funduszu religijnego.

— **Spis zmarłych we Lwowie** do 17. września. Stanisław Kramarz, zarobnik, 52 l., na gruźlicę. Marja Łukasiewicz, zarobnica, 59 l., na zapalenie płuc. Franciszek Jurkiewicz, syn profesora, 17 l., na suchoty.

† **Erazm Stablewski**, obywatel W. Księstwa Poznańskiego. poseł na sejm berliński, mąż z cnót patrjotycznych i znakomitych zasług powszechnie znany i szanowany, zmarł w nocy z d. 12. na 13. b. m. w Wilkowie pod Lesznem.

Ostatnie wiadomości.

Donoszono, że król bawarski wybiera się do głównej kwatery pruskiej, dla narady z królem pruskim nad ogłoszeniem niemieckiego cesarstwa. Teraz donoszą z Monachium, iż z głównej kwatery pruskiej objawiono wszystkim książętom niemieckim, a mianowicie i królom bawarskiemu i wirtembergskiemu, że stosowną byłoby rzeczą, ażeby król pruski w towarzystwie ich po zdobyciu Paryża odbywał wjazd swój uroczysty do tej stolicy. Król więc bawarski, gdy mu z głównej kwatery znać dadzą, ma pospieszyć pod Paryż, aby swą obecnością uświetnić tryum pruski. I spodziewają się, iż gdy wszyscy niemieccy książęta się zbiorą tam, to obwołają wraz z armią króla pruskiego cesarzem niemieckim. Taki plan ułożył hr. Bismark.

Za plecyma Prusaków, w okolicach Vancouleurs uformowała się partyzantka, zupełnie w ten sposób prowadzona jak w r. 1863 w Polsce. Składa się z wolnych strzelców z gwardji ruchomej a przyłączyli się do niej rozbitki wojsk regularnych z pod Sedan. Prusacy wysłali przeciw nim dwa bataliony landwery i cztery szwadrony konnicy. Partyzantka ta ukrywa się w lasach i napada na transporta pruskie, ciągnące głównym traktem od Nancy pod Paryż. Wykonała już kilka szczęśliwych napadów.

Z Florencji donoszą, że nietylko o zajęciu Rzymu przez włoskie wojska papieża zawiadomił Ponza di San Martino, ale i o przeniesieniu tam stolicy Włoch wraz w wszystkiemi władzami naczelnemi i parlamentem.

Półurzędowe pisma berlińskie piszą, że Paryża nie będą pruskie wojska zdobywać szturmem, lecz go tylko obsaczą, dopokąd z pod Toul, Metzu i Strassburga, po wzięciu tych fortec, nie będzie można sprowadzić dział ciężkiego kalibru i olbrzymich moździerzów. Zarazem przepowiadają, że wojna pociągnie się dłużej. O rokowaniach pokojowych zupełnie umilkło. Mocarstwa neutralne cofnęły się zupełnie od pośrednictwa.

Indep. Belge z d. 16. września, ogłasza list adjutanta Napoleona, zaprzeczający podaniom *Patrie* o rzekomem zachowaniu się cesarza.

Telegramy „Gazety Narodowej".

(Z wiedeńskiego biura korespond.)

Paryż d. 17. września. Aresztowano wielu ajentów Pietriego. Odkryto spisek bonapartystowski. Znaleziono pisma mocno kompromitujące.

Paryż d. 16. września w nocy. Telegraf między Ablon a Juvisy przerwano dziś; pod Athis toczy się walka. Glais-Bizoin i jeszcze jeden z ministrów wyjeżdżają także do Tours.

(Athis pięć ćwierci mili na południe od zewnętrznych fortyfikacyj paryskich przy kolei, idącej z Paryża na południe lewym brzegiem Sekwany. Ablon i Juvisy, wsie w tej samej stronie — między niemi leży Athis gdzie wczoraj walczono; pr. r.)

Paryż d. 17. września. Toul we czwartek bombardowano ponownie. Obiężeni silnym odpowiadali ogniem i zdemontowali pruskie baterje; wczoraj była cisza: dzisiaj zabierali się Prusacy do nowego ataku.

Univers donosi z Metz, że Prusacy przy ataku na fort Saint-Quentin dnia 9. września odparci byli z wielkiemi stratami.

(Był to nocny, niespodziany napad na ten fort, śród największej ulewy i burzy. Prusacy spodziewali się, iż Francuzów zaskoczą śpiących, nieprzygotowanych. Tak donoszą korespondenci niemieccy z pod Metz; p. r.)

Florencja d. 17. września. W Civitta-Vecchii przyjęto wojska włoskie z entuzjazmem. Zdaje się być pewną rzeczą, że papież nie opuści Rzymu, jeżeli cytadela św. Anioła i Leonińska część miasta nie zostaną naruszone. Obywatelstwo rzymskie jest zdecydowane, nie ścierpieć oporu, ale dozwolić wojskom włoskim wkroczyć bez przeszkody.

Wiedeń d. 16. września. Cesarza przy wejściu do sali tronowej i przy wyjściu witano bardzo żywą manifestacją. Kilka ustępów mowy tronowej przyjęto głośnemi brawami, osobliwie miejsce, mówiące o użyciu wszelkich środków prawnych ażeby zabezpieczyć udział Czech w pracach Rady państwa (groźbę rozpisania bezpośrednich wyborów w Czechach; p. r.)

(Z berlińskiego biura Wolffa.)

Paryż dnia 17. września. Aresztowano wielu ajentów Pietrego (byłego prefekta policji). Odkryto spisek bonapartystowski. Znaleziono pisma mocno kompromitujące (zapewne byłego cesarza).

Wolff.

Bruksela d. 17. września. Do Mons przybyła księżna Matylda.

(Mons, miasto belgijskie nad granicą francuzką na przeciwko Vallenciennes.)

(Prywatne.)

Peszt 17. września. Opozycja żąda natychmiastowego zwołania sejmu, ażeby interpelować rząd, jakie stanowisko zajął wobec republiki francuzkiej i zkąd wziął pieniądze do uzbrojeń.

Praga d. 17. września. „Narodni Listy" skonfiskowano za artykuł przeciw Radzie państwa, bardzo namiętny. Czesi upierają się przy swojem. Wyjścia niema.

Wiedeń d. 17. września. Niemcy ubiegają się o przymierze z naszą delegacją. Obiecują dać całą rezolucję. Mówią, iż kilku naszych się skłania do umowy jeźli zagwarantują obietnice. Dr. Giskra głosi: Polakom wiele, Czechom nic.

Berlin d. 17. września. Książe Meklemburgski umarł. Król przybywa do Berlina, głoszą jedni; drudzy zaprzeczają. Delbrück (wiceprezydent Rady Związku północnego, zastępca Bismarka a, prezydenta) z głównej kwatery udaje się do Monachium.

(Tylko w części wczorajszego dodatku umieszczone.

Florencja 16. września, Król Wiktor Emanuel ma udać się za wojskiem; w Rzymie przygotowują mu wspaniały wjazd.

Bruksela 16. września. Dzienniki francuskie donoszą iż Grant, (prezydent stanów Zjednoczonych) odwołał z pruskich usposobień znanego posła w Berlinie, Bancroft'a, i jenerała Sheridana, (bawiącego w głównej kwaterze pruskiej).

Na północ i na południe od Paryża wszystko przez Prusaków obsadzone.

Wiedeń 17. września. Centralistyczne dzienniki donoszą, że polscy delegaci pójdą w Radzie państwa razem z Niemcami.

Wiedeń d. 17. września. Gabinet pruski sformułował urzędowo jako warunek pokoju zabór Alzacji po linię Wogezów.

Karlsruhe 16. września. Szwajcarski narodowy komitet pomocy wyrobił wolne wyjście z Strasburga dla 600 kobiet i dzieci.

Londyn, 16. września. Z wiarygodnego źródła słychać, iż Thiers negocjował jedynie pożyczkę dla Francji w Londynie. Przybywa we wtorek do Kopenhagi, a ztamtąd udaje się do Petersburga.

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 17. września 1870,

godzina 2 min. 20 popołudniu.

Wiedeń. Akcje banku franko-austr. 96.25. Akcje kredytowe węg. 80.—. Anglo-austrjac. 225.50. Kolej Nadcis. 227.—. Akcje Karola Ludwika 243.25. Kolej siedmiogrodzka 166.50. Kolej połudn. 184.25. Bank bud. —.—. Kolej państwowa 367.—. Kolej cesarzowy Elżbiety .—.— Napoleondor —.—. Kolej wschodnia 158.—. północna 203.— Kolej Rudolfa 100.—. Kolej węg.-wschodnia 90.50. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 74.75. Losy 1864 r. 112.—. Usposobienie lepsze.

godz. 6 minut — popołudniu.

Wiedeń. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 52 75. Akcje kredyt. 255.25. Akcje banku anglo-austr. 224.50. Bank obrotowy 88.50. Akcje Karola Ludwika 242.—. Kolej południowa 188.50. Franko-austr. 94.50. Akcje banku ludowego 34.—. Akcje banku bud. 53.75. Akcje banku centralnego 56.—. Kolej Elżbiety 214.—. Akcje banku związkowego 201.—. Napoleondor 9.95. Kolej Łupkowska 155.—. Usposobienie ożywione.

Renta paryzka 3%. —.—. Lombardy —.—

Berlin. Banknoty moskiewskie 75¹/₂. Akcje kredytowe 137¹/₂. Lomb. 101¹/₄. Galicyjska 98¹/₂. Kol. państwowa 193¹/₄. Rumuńska 62¹/₂. Na Wiedeń 81¹/₂.

Wrocław. Pszenica 93, żyto 63, owies 31.

Przyjechali do Lwowa d. 17. września.

Hotel Żorża: Adam hr. Haydel z Romaszówki, Bernard Ihnatowicz z Moskwy, Władysław Kostkiewicz z Podola ros., Ignacy Frenkel z Krakowa, S. Grünwald z Wiednia.

Hotel Angielski: Dominik Łukasiewicz z Ottyni, Franciszek Pöckh z Stołpina, Apolin. Tatarkowski z Podola ros.

Hotel Europejski: Jan Bukowski z Konkolnik.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla prenumeratorów zamiejscowych list zwrotny na wydanie *Biblioteki Powieści i Romansów.*

Lwów, z Izby handlowej dnia 17. września.

	płacą (złr. wal. a.)	żądają (złr. wal. a.)
II. Akcje za sztukę		
Kolei gal. Karola Ludwika	241 00	242 00
„ Lwow.-Czern. Jassy	197 00	198 00
Banku hip. gal. z wpł. 5%	108 00	000 00
„ krajow. z wpł. 40%	00 00	72 00
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	79 60	80 25
Tow. kred. gal. 4% w. a.	71 40	72 25
Banku hipot. gal. 6%	87 40	88 00
Gal. zakł. kred. włość.	86 00	88 00
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	70 50	71 15
Poż. głod. z r. 1866 po 7%	00 00	100 00
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 78	5 85
Dukat cesarski	5 83	5 89
Napoleondor	09 89	09 98
Pół imperjał rosyjski	10 00	10 15
Rubel rosyjski srebrny	1 90	1 96
Rubel rosyjski papierowy	1 54	1 55
Pruskie bilety kasowe	1 84	1 85
Srebro	122 50	123 50
Wiedeń d. 16. września.		
Papiery państ. austr.		
5% renta austr. w. a.	56 70	56 00
„ „ „ srebrem	66 40	66 60
Pożyczka ost. z r. 1839.	236 50	237 50

	płacą (złr. wal. a.)	żądają (złr. wal. a.)
Pożyczka loter. z r. 1854	83 75	84 00
„ „ „ 1860	91 75	92 75
„ „ „ 1864	112 00	112 25
„ podatk. z r. 1864	97 00	97 50
Listy zastawne domen.	119 00	119 25
Oblig. indemniz. galic.	71 00	72 00
„ „ bukow.	71 00	72 00
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	224 00	224 50
Centralny bank	00 00	00 00
Kredytowy zakład	254 00	254 50
Franko-Austrjackie	96 50	97 00
Galic. dla handlu i przem.	00 00	00 00
Generalbank	70 50	71 00
Hipoteczny bank galicyjski	107 50	000 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 10
Narodowy bank austrjacki	698 00	700 00
Vereinsbank	94 25	94 50
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	58 25	58 75
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	22 00	22 25
Akcje kolejowe.		
Alföldzka	167 50	167 00
Karola Ludwika	241 25	241 25
Północna Ferdynanda	2030 00	2035 00
Franciszka Józefa	186 00	186 60

	płacą (złr. wal. a.)	żądają (złr. wal. a.)
Lwowsko-Czerniow. Jassy	97 50	198 00
Rudolfa	159 75	160 00
Siedmiogrodzka	66 00	166 50
Staatsbahn	367 00	368 00
Południowa	182 75	183 00
Tramway wied.	163 00	163 50
Łupkowska	156 50	157 00
Węgierska północna	000 00	000 00
„ wschodnia	90 25	90 75
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	87 00	88 00
Bank włościańsk. galicyjski	84 00	85 00
Tow. kred. ziem. gal. 4%	70 00	72 00
„ „ „ „ 5%	78 00	00 00
Bank nar. austr. 5% m. k.	96 40	96 60
Bank nar. austr. 5% w. a.	91 80	92 00
Bodencredit w srebrze 5%	106 00	106 25
Bodencredit w. a. 5%	87 00	88 00
Kol. obl. z pier. 5%		
(wol. od p. d., prc. srebr.)		
Alföldzka kolej	88 00	88 50
Ferdynanda północna	103 25	104 00
Karola Ludwika dawn.	101 00	101 50
„ „ z r. 1867	97 00	97 50
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	91 00	91 50
„ „ „ z III. em.	87 75	88 50
Rudolfa	89 25	88 75

	płacą (złr. wal. a.)	żądają (złr. wal. a.)
Siedmiogrodzkiej	88 00	88 40
Południowej kolei	111 00	111 50
Państwowej kolei	133 00	134 50
(10% podst. pret. srebr.)		
Czeska zachodnia	90 50	91 00
Elżbiety nowa	96 00	97 50
(10% podat., pret. w. a.)		
Elżbiety dawne	90 50	91 50
Ferdynanda północn. m. k.	86 00	87 00
„ „ w. a.	00 00	00 00
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	159 00	159 00
„ Rudolfa	14 00	15 00
„ Stanisławowskie	23 00	26 00
„ Kegievich	14 00	16 00
„ hr. Palfy	27 00	31 00
„ ks. Salm	38 00	40 00
„ hr. St. Genois	27 00	31 00
„ ks. Windischgrätz.	18 00	20 00
„ hr. Waldstein	18 00	20 00
„ ks. Klary	31 00	33 00
Dewizy (3-miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	92 00	92 25
Paryż 100 frank.	48 50	47 70
Londyn 10 ft. ster.	124 75	125 00
Frankf. 100 zł. ol. w p. N.	104 75	105 00

Do sprzedania

dobra z propinacją

w Kołomyjskim nad Prutem ¾ mili od stacji kolei żelaznej położone, składające się z 4 folwarków, obejmujące przeszło 1000 morgów ornej ziemi, 60 morgów łąk i 500 morg. lasu.

Bliższa wiadomość u **Adwokata dr. Popiela we Lwowie** pod l. 14½ przy ulicy Szerokiej.

JERZY PACALI

nauczyciel tańców,

uwiadamia Szanowną Publiczność, że udziela w domach prywatnych, pensjonatach, jakoteż w swojem pomieszkaniu lekcje we wszelkich towarzyskich, narodowych i solo tańcach, w sposób najłatwiejszy. 3714 3—3

Osoby życzące sobie pobierać naukę tańców, raczą się zgłosić do mieszkania jego przy ulicy Wyższej Ormiańskiej pod l. 26 w kamienicy p. dr. Stupnickiego na I. piętrze.

Szczepy

owocowe, w najprzedniejszych i najrozmaitszych gatunkach, czteroletnie, niezawodne, ma państwo Brzeżany w swoim zakładzie pomologicznym na sprzedaż od 15. października po cenie **30** cnt. za sztukę bez różnicy. Spis na żądanie bezpłatnie posyła 3799 1—6

Zarząd państwa Brzeżany
w Raju.

We dworze w Czeremchowie,

może o tysiąc kroków od murowanego gościńca wiodącego z Podhajec do Monasterzysk jest na sprzedarz

Fortepian mahoniowy,

fabryki Seiferta, o pół siodmej oktawy, w zupełnie dobrym stanie za cenę 180 fr. w. a. mający chęć nabycia może w każdym czasie obejrzeć go na miejscu. 3781 2—3

Prawdziwe belgijskie

smarowidło do wozów

uznane za najlepszy tłuszcz na osi, poleca w oryginalnych beczułkach po 100 funtów, najtaniej skład główny dla Galicji i Bukowiny

Augusta Schellenberga
2489 9—? we Lwowie.



Pod l. 91 w domu Wgo Młockiego obok c. k. Namiestnictwa jest

para 16. miary rasowych, dobrze ujeżdżonych i bezpiecznych koni z wolnej ręki do sprzedania,

które każdego czasu woźnica Jan Moździerz okaże. 3800 1—3



Skład główny

FORTEPIANÓW

c. k. nadwornych fabrykantów Bösendorfera, Streichera, Schweighofera, Heitzmanna, jakoteż Czapki, Fritza, u

Ludwika Marka

przy ulicy Szerokiej pod l. 10¼ tudzież fortepiany konstrukcji amerykańskiej i największy wybór fortepianów Hofbauera, Skuthana, Bergera, Cramera, Kerna, Heitzmanna **PIANIN** paryskich i berlińskich.

Rabat 10 do 15% z cen fabrycznych.

Gwarancja za doskonałość i trwałość na sześć lat. 3680 4—?

Swieże

tyrolskie owoce południowe,

jako to: brzoskwinie, winogrona, wszelkie gatunki jabłek i gruszek, marony i orzechy włoskie rozseła przedsiębiorstwo wywozu owoców: 3738 3—5

Wolf & Sanftl in Bozen (Tyrol)

Odchody Petroleum

parafiny nafty i t p do wyrabiania gazu przydatne, kupują w większych ilościach, i proszą o wzorowe podania

3770 3—3 **Ferd. Barta & Comp.**
Prag, Clemensgasse.

Maurycy Boscovitz

Optyk we Lwowie

poleca Szanownej Publiczności, towary poniżej wymienione, a to:

po cenach fabrycznych

MANOMETRY do kotłów parowych po zł. 16. 18, 20. 22, 24, do 60 zł.

TRALLES (Alkoholometry-ostemplowane) po 2 zł. 50 ct.

SACHAROMETRY po 70 ct. 1 zł. 1 zł. 20 ct. 1 zł. 40 ct. 1 zł. 50 ct. 1 zł. 80 ct. 2 zł. i po 2 zł. 50 ct.

WAGI DO MIERZANIA wódki, octu, miodu, cukru, wina, piwa, i do próby kartofel po 50 ct. 70 1 zł. 1 zł. 50 ct. i 2 złr.

KWASOMIERZE podług Lüdersdorfa tudzież podług systemu Otto po 2 zł. 2 zł. 50 ct i 3 zł.

OKULARY, zwikery (Pinznez), sztechery, okulary ochraniające oczy od kurzu we wszelkich fasonach, oprawne w róg, kauczuk, stal, bagfong, srebro i złoto, po 70 ct. 1 zł. 1 zł. 20 ct. 1 zł. 50 ct. 2 zł. 2 zł. 50 ct. 3 zł do 25 zł.

SZKŁA DO TEATRU i PERSPEKTYWY od zł. 3 50 ct. 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, do 150 zł.

WAGI NIWELACYJNE, (Wasserwage) także w drzewo oprawne w dowolnych wielkościach.

KĄTOMIERZE, kompletne stoły miernicze, i Instrumenta niwelacyjne, kompasy (boussolen) przybory do rysowania, tasiemki miernicze i zolsztoki w dowolnych miarach, szkła do czytania, lupy, mikroskopy, zegary słoneczne na płytach kamiennych obrazy steroskopowe, ze skrzynkami, przewodniki i aparaty do elektryki. Wszelkie do powyżej poszczególnionych rzeczy potrzebne reparacje, uskuteczniają się za najtańszą cenę i w najkrótszym czasie.

Niemniej znajduje się w moim handlu wielki wybór towarów galanteryjnych i norymberskich, a to:

portmonetki, torebki na listy i cygara, szkatułki, broszki, kólczyki, imitowane kosztowności i drobne przedmioty, towary z bronzu lane, przybory do atramentu, pisania, na zapałki, broń, torby do podróży i ręczne tak dla pań jak i dla mężczyzn, kufry do podróży, kalosze, płaszcze od deszczu, deszczochrony, laski, i batogi, perfumerie i mydła, zabawki dla dzieci, cygarniczki bursztynowe i piankowe, **wszystko to sprzedaje po cenach zakupu.** 3792 1—4

Zamówienia załatwiają się najsumienniej rychło i za zaliczką pocztową.

Dla fabryk spirytusu

są największej wagi, na kilku wystawach jako zupełnie dobre uznane i nagrodą odszczególnione wynalazki inżyniera gorzelnianego J. Neugebauera, a to:

1. Patentowana maszyna do rozcierania słodu która osięga oszczędność w użyciu słodu do 50%, a przeto usuwa rozgniatanie, jakoteż inne roboty około słodu. Maszyna ta jest tania i trwalsza od tej, która słód rozgniata.

2. Patentowana kadź na drożdże matecznikowe prędkooschładzająca i przyspieszająca kiszenie drożdży matecznikowych, od którego zależy naturalnie korzystna sprzedaż całego procesu fermentacyjnego, znana w swej doskonałości z miedzi, dobrze wybielona i nadzwyczaj trwała, ceny bardzo korzystne.

3. Aparat przyspieszający fermentację, do zupełnego i prędkiego wykonania zacieru dla każdej gorzelni, osobliwie przy teraźniejszem opodatkowaniu bardzo przydatny do osobliwszego polecenia, koszta urządzenia bardzo małe.

Zamówienia na powyższe przyrządy, tudzież zlecenia do budowy, urządzenia i poprawy ruchu każdego rodzaju, przyjmują się na listy frankowane z dołączeniem marki na odpowiedź. Wyjaśnienia udzielają się najchętniej.

J. Neugebauer & Comp.
3643 3—3 Pressburg. Bureau Gaissgasse Nr. 319

Telegram.

Winogrona Vöslauerskie

co dzień świeże

w handlu

J. F. Kleina Wwy i Risslera

Na prowincję wysełamy odwrotną pocztą w najmniejszych ilościach. 3783 1—4

1870. **Zbioru majowego** 1870.

pierwszy transport świeżej

CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ HERBATY

na wagę wiedeńską

poleca handel **KAROLA BAŁŁABANA** we Lwowie l. 296.

1 funt	Herbaty familijnej	3 złr.	—	cnt.
1 „	Melange de Moskau	4 „	—	„
1 „	Melange China z kwiatem białym	4 „	—	„
1 „	Melange Emperial z kwiatem żółtym	5 „	—	„
1 „	Congo cesarskiej	2 „	—	„
1 „	Proszku	1 „	20	„

Herbaty naciągają ciemno i przez swą nader miłą woń odszczególniają się.

Rozkazy z prowincji uskuteczniają się natychmiast za zaliczką. 3616 ?—12

Kurcze epileptyczne (wielka choroba) kuruje **listownie** lekarz **specjalnie** dla chorób epileptycznych **Dr. O. KILLISCH** w Berlinie, Louisenstrasse 45. Już przeszło stu wyleczono. 2324 111—208

Fabryka maszyn

AUGUSTA SCHUMANNA

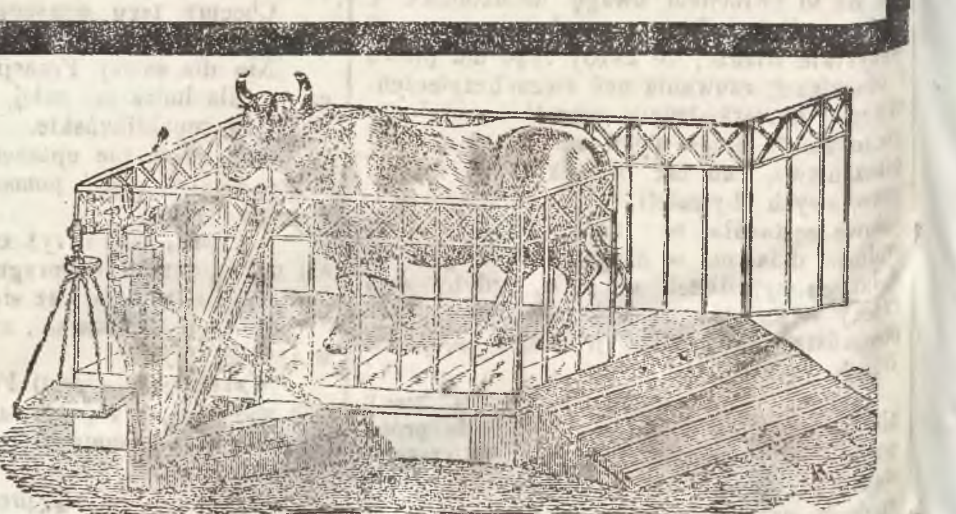
we Lwowie

potrzebuje zdolnych robotników (ślusarzów) do maszyn parowych,

Kotlarzów,

jakoteż i robotników do kotłów parowych (Kesselschmide)

Bliższa wiadomość w fabryce ustnie albo listownie. 3746 3—3



Niezbędność wag na bydło wykazuje sławny ekonomista francuzki **Desgranges** jak następuje:

Chów bydła od dziesięciu lat w niezwykły sposób podniósł się w departamentach Loire, Durance i Rhone. Przed dziesięciu laty uprawa roli była prawie jedyną gałęzią zarobkowania tamtejszej ludności; dzisiaj uprawa roli jest rzeczą podrzędną, a ludność wyłącznie tylko zajmuje się chowem bydła i doskonale na tem wychodzi. Myliłby się zaś każdy, ktoby mniemał, że świetne rezultaty osiągnięte tam są jedynie skutkiem dobrej paszy. Był to raczej jeden aparat mierniczy, dawniej wcale w tych okolicach nieznany, który przyczynił się do tych świetnych rezultatów, aparatem tym są wagi na bydło. Dawniej bowiem sprzedawano tam bydło według wielkości sztuki na oko. Nie miano żadnej miary rzeczywistej wartości bydła. Z zaprowadzeniem wag na bydło, rzecz zmieniła się. Wagi na bydło są najlepszym stróżem interesu właściciela. Nie dopuszczają one, jak to dawniej było, aby tylko handlarz i rzeźnik korzystali z dobroci bydła, ale zabezpieczają one przedewszystkiem należny właścicielowi zysk. Dlatego odzywamy się do wszystkich gospodarzy ziemskich, właścicieli browarów, gorzelń i cukrowni, którzy zajmują się obok tego wypasem bydła. Chcecie mieć ładne bydło i pewny z tego zysk, zaprowadźcie u siebie wagi na bydło, bez nich bowiem nigdy nie poznacie prawdziwej wartości bydła i zawsze ponosić będziecie szkody. Słusznie powtarza bogaty gospodarz **Armston**: „Kupujcie wagi na bydło, nie będziecie mogli nigdy dość nachwalić się korzyści z tego." 2356 2—?

Wagi te sporządza w Wiedniu

L. Buganyi & Comp.

Stadt, Singerstrasse Nr. 10 po cenach następujących:

Unoszące ciężaru 15, 20, 30, 40, 50 cetnarów

po cenie złr. 120. 170, 200, 250, 350, opatrzone żelaznemi barjerami i ciężarkami.

We Lwowie przyjmuje zamówienia: Spółka komisowa dla rolnictwa i przemysłu rolniczego pp. Krasicki Kraiński i Spółka.

Główny skład

towarów komisowych l. 42 m.

plac Marjacki dom ks. Ponińskiego, dawniej Gromadzińskich

sprzedaje po cenach fabrycznych

płótna, bieliznę stołową, ręczniki, koszule męzkie białe i kolorowe, chustki do nosa, pończochy i szkarpetki, odpasowane spodnice pikowe i białe, cerały amerykańskie na obicia mebli, firanki, dywany angielskie odpasowane, plaidy i chustki wełniane, koszule wełniane, ciepłe kaftaniki i spodnie.

również ogłasza

zupełną wyprzedaż

o 40% niżej cen fabrycznych

wełnianych materyj na obicia mebli, kap sukiennych na łóżka i stoły, koców do podróży, najnowszych kołnierzyków, krawatek i szalików. 3616 6—6

Akademia handlu i przemysłu

w Gracu,

wyższy kupiecko-przemysłowy zakład naukowy,

rozpoczyna 1. października b. r. swój 8. rok szkolny.

Cel szkoły: Teoretyczne i praktyczne kształcenie zdolnych kupców.

Organizacja: Szkoła składa się z dwóch Wydziałów specjalnych: **kupieckiego** i **kupiecko-przemysłowego**, każdy z nich obejmuje kurs trzyletni; ostatni rozwija się dwojako, t. j. w **chemicznym** i **mechanicznym** kierunku. Oprócz przedmiotów specjalnych naucza się trzech języków (włoskiego. francuzkiego i angielskiego). Dla **wykształcenia praktycznego** znajduje się **kantor wzorowy**, chemiczne laboratorjum, i **warstaty naukowe mechaniczne.**

Warunki przyjęcia: 14ty rok życia i znajomość przedmiotów wykładanych w niższych szkołach realnych, miejskich lub niższych gimnazjach. Dla tych, którzy takowych wiadomości nie posiadają, znajduje się szkoła przygotowawcza.

Obowiązek służby wojskowej. Uczniowie tej akademii, tak jak studenci uniwersytetów, gimnazjów i t. d., korzystają z ułatwienia nadanego nowem prawem t. j. jednorocznej służby ochotniczej.

Pensjonaty. Dla utrzymania zamiejscowych studentów istnieją dwa, zostające pod kierunkiem profesorów zakładu i tylko dla studentów zakładu urządzone pensjonaty i instytuty wychowania, a mianowicie: P. profesora Alojzego Kuhn, 1. Haydngasse 4,
„ „ G. Wallnöfer, Klosterweisgasse 26,

Mogą być również wskazane przez dyrekcję szanowne rodziny, gdzie zamiejscowi studenci staranny dozór i opiekę znajdą.

Na wszelkie zapytania udziela z gotowością objaśnień i dokładnych prospektów

Dyrekcja
Akademii handlu i przemysłu w Gracu.
3608 3—3 **Dr. Alwens**, dyrektor.

Obwieszczenie.

Niżej podpisany podaje niniejszem do wiadomości, iż przez nieprzyjaciół, a mianowicie przez krewnych rozpowszechniona pogłoska o całkowitem ustaniu

FABRYKI MACHIN

po ś. p. Franciszku Schumannie

przy ulicy zwanej na Rurach pod l. 466¼.

jest czysto zmyślona, gdyż po śmierci ojca mojego jest takowa ciągle w ruchu.

3766 2—3 **Franciszek Schumann.**

Ważne dla

przedsiębiorców budowli!

Prawdziwy angielski cement portlandzki i Grodzicki cement portlandzki

w całych i półbeczkach utrzymuje zawsze w zapasie **po cenach najtańszych**

Główny skład dla Galicji

2394 14—14 **August Schellenberg** we Lwowie.

Ostrzeżenie.

Płacąc wszystko gotówką, oświadczam że długów żadnych nie zaciągam, weksłów nie wydaję, i nie wydawałam, ani też do tego kogokolwiek bądź nie upoważniłam, i nigdy nie upoważnię. 3786 3—3

Gołogóry dnia 12. września 1870.

Teodozja z Cichockich br. Dulska

Obwieszczenie.

W kancelarji Zakładu Zastaw. ormiańskiego „Pii Montis" odbędzie się na dniu 24. października 1870, w zwyczajnych godzinach publiczna licytacja, na której zaległe klejnoty, srebra i inne fanty sprzedawane będą. 3778 2—3

Lwów dnia 12 września 1870.

Pragska Akademia handlowa

przyszły rok szkolny zaczyna się

z dniem 1. października r. b.

Stanowcze zapisy następują już od dnia 20. września u niżej podpisanej dyrekcji, w której również szczegółowe **prospekta** otrzymać można.

Absolwowani uczniowie mają prawo do jednorocznej ochotniczej służby wojskowej.

Praga dnia 1. sierpnia 1870.

Z polecenia Rady zawiadowczej.

2600 4—6 **Karol Arenz** dyrektor.

Cierpienia nerwów

każdego rodzaju, jako to: **migrenę** (kurcze w głowie), **bole twarzy, epilepsję, kurcze żołądka, reumatyzm, osłabienia,** leczy niezawodnie przez lekarzy i pisma medyczne jako niezawodna uznana

Dr. MOREILA

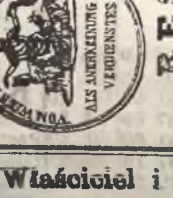
Esencja nerwowa

Cena flaszki wraz z przepisem użycia kosztuje 1 talara. Główny skład u aptekarzy **Olszowski et Wachsman w Wrocławiu.**

Skład we Lwowie u K. Schubutha.







RESTITUTIONS-FLUID

niefałszowany

tylko u pana **Gustawa Ulricha** we **Wiedniu** Judenplatz 9., albo **u mnie samego** do nabycia.

Cena: ¹⁄₁ skrzynki (12 flaszek) 20 złr., ½ skrzynki (6 flaszek) 10½ złr., ¼ skrzynki (3 flaszki) 5½ złr.

KAROL SIMON, wynalazca Restitutions-Fluidu i opartego na nim sposobu leczenia (Wien III Bez. Löwengasse 37 A).

C. k. uprzywil. Restitutions-Fluid **Fr. J. Kwizdy** w Korneuburgu (zwany płynem leczącym konie), jako i Fluid **F. Barthy** we Wiedniu, są płyny mój Restitutions-Fluid naśladujące.

Bank ogólnych ubezpieczeń

przeciw szkodom elementarnym

w Wiedniu,

koncesjonowany na mocy reskryptu c. k. ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 31. lipca 1870 l. 11.339.

podajemy do powszechnej wiadomości, żeśmy ustanowili

we Lwowie ustanowili Jeneralną Ajencję Banku naszego

dla Galicji, Krakowa i Bukowiny

i oddaliśmy takową panu

Jakubowi Schorr

Przez zaprowadzenie znacznych ulepszeń w assekuracji, spodziewamy się zasłużyć na zaufanie P. T. Publiczności i polecamy urządzenia Banku naszego jej uwzględnieniu.

Prosząc by P. T. ubezpieczająca Publiczność w wszelkich sprawach assekuracyjnych do naszej **Jeneralnej Ajencji we Lwowie** udawać się raczyła, mamy zaszczyt zapewnić iż wszelkie zlecenia przez takową ściśle wykonane zostaną

Wiedeń we wrześniu 1870.

Prezydium Banku
Konstanty hrabia Wickenburg
Dr. Teodor baron Raub
Jan C. Sothen

Jeneralny sekretarz
J. Reach

Powołując się na poprzedzające obwieszczenie mamy zaszczyt niniejszem zawiadomić, iż **przyjmujemy do ubezpieczenia przeciw szkodom zrządzonym przez pożar piorun i eksplozję**, budynki mieszkalne i gospodarskie, składy towarów, zboże w snopie i ziarnie oraz wszelkie ziemiopłody, produkta industrji, inwentarze żywe, fabryki, maszyny, sprzęty domowe i wszelkie ruchomości.

Zaprowadzone przez „Bank ogólnych ubezpieczeń przeciw szkodom elementarnym ubezpieczenia" mają za cel uwolnienie ubezpieczonego od wszelkich grożących mu z powodu przepisanych **formalności** zarzutów, jakoteż zaospokojenie wszelkich słusznych pretensyj, zasady zaś wymiaru premij i sposób płacenia takowych są tak praktyczne i tak korzystne że zasługują na jak najżywszy udział. Przystąpienie do ubezpieczenia jest znacznie ułatwionem. Wynagrodzenie za szkody wypłaca się w całości. W ogóle będzie staraniem podpisanej Jeneralnej Ajencji, zasłużyć na zaufanie P. T. Publiczności.

Lwów we wrześniu 1870.

Jeneralna Ajencja
dla Galicji, Krakowa i Bukowiny Banku ogólnych ubezpieczeń przeciw szkodom elementarnym we Wiedniu
Jakób Schorr

Ajenci tak główni jako też powiatowi, którzy mają znaczną klientelę mogą być angażowani pod korzystnemi warunkami.

Biuro przy placu Marjackim L. 361.

3794 1—3

Wydawca: Teofil Szumski. **Właściciel i redaktor odpowiedzialny: Jan Dobrzański.** **Z drukarni krajowej M. F. Poremby,**